

POLONIA IN EUROPA - POLOGNE EN EUROPE - POLEN IN EUROPA - POLAND IN EUROPE

POLSKA

W Europie



NIEZALEŻNA
TRYBUNA
EUROPEJCZYKÓW
KULTURY
POLSKIEJ
ORAZ
PRZYJACIÓŁ
POLSKI



ROK ANNO XXXII - N: 5

MIESIĘCZNIK - MENSILE

V - 1983

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW



Solidarność żyje i żyć będzie...! Potwierdziły to patriotyczne demonstracje w całej Polsce z okazji Święta Pracy 1-go Maja i w rocznicę Konstytucji 3-cio Majowej. Na zdjęciu: brutalne ataki ZOMO i milicji przeciwko Solidarności.

ŁĄCZCIE SIĘ W OBRONIE POLSKIEGO ROBOTNIKA
DEPTANEGO PRZEMOCĄ MOSKIEWSKIEGO
REŻYMU JARUZELSKIEGO

FP 2519



Grzegorz Przymyk, lat 19, student po dwóch dniach agonii, na skutek okrutnego pobicia go przez milicję Jaruzelskiego, zmarł w Warszawie.

Przymyk był synem poetki Barbary Sadowskiej, pracującej jako asystentka społeczna w Komitecie Pomocy dla b. Internowanych i Więźniów, powołanego przez Kardynała Glempa.

W pogrzebie wzięło udział ponad 20 tysięcy osób. Rzecznik Solidarności oświadczył, że od 13 grudnia 1981 r. ponad 300 Polaków zmarło na skutek tortur zadanych im przez ZOMO i milicję.

POWSZECHNA AMNESTIA DLA WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH W POLSCE?

Władze Kościoła katolickiego w Polsce zażądały od Jaruzelskiego ogłoszenia, jeszcze przed przyjazdem Papieża do Polski t.zn przed 16 czerwca, powszechnej amnestii dla wszystkich więźniów politycznych.

ROSJA CHCE USUNĄĆ WPLYW WATYKANU W BUDOWIE POKOJU

W « Osservatore Romano » ukazała się w dniu 3 marca 1945 w rubryce « Głosy i Echa » notatka o możliwości zdobycia zaufania Polaków i opinii świata do uchwał konferencji krymskiej w zestawieniu z rzeczywistością polską pod rządami Lublina.

Notatkę z « Osservatore Romano » przytaczamy w całości:

« Czy oświadczenia Churchilla i wyjaśnienia Edena w sprawie Polski stanowią już ostateczną wypowiedź w sprawie Polski, o którą potyka się rozwiązanie problemów obecnej wojny i pokoju? »

Trudnoby tak osądzić. Karta Atlantycka wydawała się również, w chwili jej ogłoszenia, wypowiedzią ostateczną. Okazało się później, że okoliczności były silniejsze niż ludzkie zamierzenia. I zamiast naczelnej zasady stała się ona tylko jednym z etapów. A więc z konieczności musiała ulec dyskusji: podobnie jak mówi się o jakimś etapie w podróży: « O ile nie zajdą nieprzewidziane wypadki ». Decyzje sprzymierzonych o losach bohaterskiego narodu polskiego są jakby obwarowane zastrzeżeniem: « o ile znajduje się to w zakresie możliwości ludzkiego przewidywania », a niemożliwości mają tu widoczną przewagę. Zapomnijmy na chwilę, że w momencie wybuchu wojny trudno było Polakom wyobrazić sobie nie takie jej zakończenie, ale taką niespodziankę w połowie drogi. Wytłumaczy to jednak stan duchowy w jakim znajdują się rząd, żołnierze i naród, którego cierpienia pomnaża niepewność, czy mogą one zostać załatwione tymi nowymi obietnicami 1) niepodległości, 2) wyrównania granic, 3) wolności wyboru nowego ustroju i uszanowania woli narodu.

Są tacy, którzy sądzą, że te trzy punkty mogłyby ułatwić zbliżenie sprzecznych poglądów i zamierzeń. Jeżeli bowiem jedni uważają je za maksimum swych ustępstw, to dla innych wyrażają one minimum ich żądań. Wystarczy, mówią optymiści, aby porozumieć się. Ale założywszy nawet, że takie porozumienie może kiedyś nastąpić, trzeba aby jaknajprędzej otworzono do niego drogę.

Tymczasem posłanka z Labour Party, księżna Athol ujawniła w « Daily Telegraph » przesładowania, dokonywane pod egidą tymczasowego « rządu » lubelskiego na Polakach, którzy albo nie należą

do jego zwolenników, albo bili się w Armii Krajowej za wspólną sprawę wszystkich sprzymierzonych.

« Manchester Guardian » pisze: « Należy zatroszczyć się, aby zanim powrócą Polacy z za granicy, nie tylko byli oni zabezpieczeni przed arestowaniami i przesładowaniami, ale aby mogli swobodnie korzystać z dobrodziejstw wyzwolenia. Jest oczywiste, że nie może to nastąpić, dopóki ludzie z Lublina utrzymują monopol prasy, radia i propagandy. Prasa polska musi otrzymać niezależność, a przedstawiciele prasy świata możliwość wjazdu do Polski. Nikt nie uwierzy, że dokonano wolnych wyborów, jeżeli zabroni się obejrzania ich przez dziennikarzy krajowych sprzymierzonych. Nie wystarczy wymierzać sprawiedliwość, trzeba ją wymierzać publicznie ».

Jest to oczywiste. Drogę do porozumienia nie tylko należy umożliwić ze względu na samą zasadę, ale przede wszystkim dlatego, że od faktu, czy zostanie to dokonane, czy też nie, zależeć będzie zaufanie w te nowe obietnice już nie tylko samych Polaków, ale publicznej opinii świata.

Powtarzające się ataki radia moskiewskiego na Papieża, że « ciąży na nim olbrzymia odpowiedzialność za wybuch obecnej wojny z powodu jego walki z komunizmem sowieckim » i « że dlatego nie może Watykan brać udziału w organizowaniu nowego pokoju świata » wywołały odpowiedź p. Federici w dzienniku « Quotidiano » z dnia 3 marca.

Przypomina on, że Moskwa zanadto ufa w łatwość zapominania. Bezpośrednią przyczyną wybuchu wojny i ataku Niemiec na Polskę był pakt Ribbentrop-Mołotow z 23 sierpnia 1939 r. Dopiero atak Niemiec na Rosję zmusił ją do przyłączenia się do obozu broniącego sprawiedliwości i do zwrócenia się przeciw kontrahentowi. Nikt jednak nie wyłącza za to Rosji od udziału w konferencji pokojowej, chociaż zawdzięcza to ona nie prawu, ale szczęściu i sile.

Jeżeli Rosja chce usunąć wpływ Watykanu w organizowaniu nowego pokoju, to dzieje się dlatego, że komunizm dąży do zniszczenia swych przeciwników nie w celu zabezpieczenia wolności, ale dla stworzenia podstaw do własnej dyktatury ».

Apelujemy do wszystkich naszych Przyjaciół o odnowienie prenumeraty. Zwiększajmy naszą rodzinę poprzez znalezienie nowych stałych Czytelników. Prosimy o nadsyłanie adresów na wysyłkę numerów okazowych « Polski w Europie ». Zwracamy się do wszystkich organizacji z prośbą o przekazywania naszego apelu swoim członkom. Czytajcie i rozpowszechniajcie « Polskę w Europie ». Ogłaszajcie się na łamach naszego miesięcznika.

REDAKCJA

Trzydzieści lat temu

GŁOS NIEODŻAŁOWANEGO OPIEKUNA EMIGRACJI POLSKIEJ

B.D.I.C

Wstępny artykuł pragnęliśmy poświęcić dzisiejszej sytuacji Kościoła w Polsce. Zdając sobie jednak sprawę z faktów jak:

- wyjazd Ojca Świętego do Kraju,
- kompromis religijno-administracyjny z reżymem warszawskim,
- nominacja Wojciecha Jaruzelskiego na dowódcę wojsk radzieckich północnego frontu (t. zn. wojsk ofensywnych przeciwko wolności Zachodu),
- intensywne kampanie Kremla na rzecz « pokoju »,

doszliśmy do przekonania, że zamiast naszego stanowiska należy przytoczyć historyczną odezwę Arcybiskupa Józefa Gawliny, prawdziwego Opiekuna Emigracji Polskiej w Świecie, wydanej z okazji Święta Narodowego 3 Maja.

Odezwa opisuje sytuację wśród hierarchii kościelnej z przed 30 -tu lat, ale jest w niej też i dużo analogii ze stanem obecnym.

Redakcja

Na gorącą, niemal natarczywą prośbę licznych szeregów naszej Emigracji, dzisiejsze święto narodowe obchodźmy jako dzień modłów za Polskę.

Wróg bowiem posunął swoją taktykę walki z Kościołem i z całym narodem naszym do tego punktu, od którego tylko jeszcze jeden krok dzieli od jawnych metod nerońskich.

Przeгляд wydarzeń chociażby od chwili ostatnich wyborów dowodzi, że to walka zasadnicza i konsekwentna, twarda i przebiegła.

Jesteśmy świadkami nowego kulturkampfu. Wszystko co dotąd na ziemiach naszych z wiarą św. walczyło, czy to metodami Fryderyka czy Józefa II, czy to w kulturkampfie Bismarka, czy też Hitlera, w prześladowaniach wreszcie caratu, wszystko to podało sobie ręce, by pozbawić duszę polską ostatniej ostoi, jaką jest Kościół Boży.

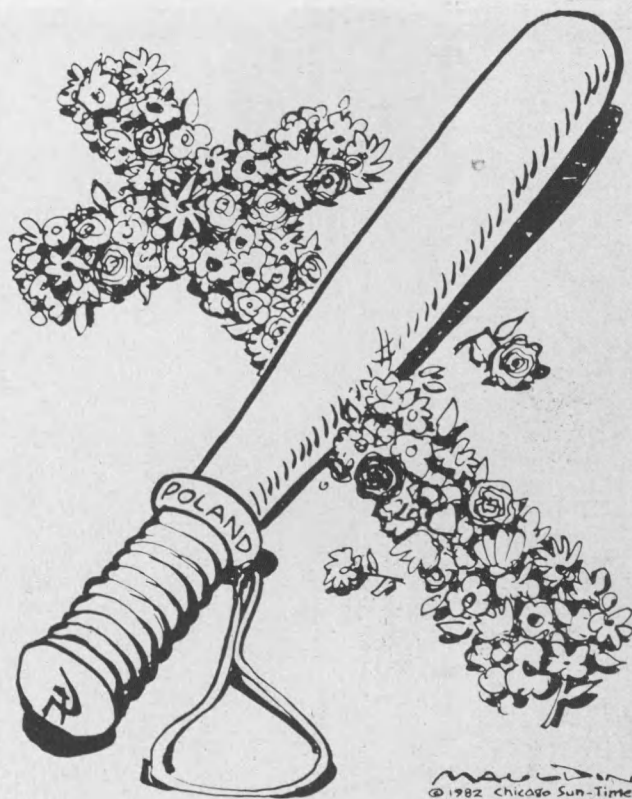
Reżim bezbożny uzurpując sobie wyłączną władzę do interpretowania prawa, zastąpił teorie rozdziału Kościoła od państwa praktyką dekretów, które podstępnie i brutalnie wkraczają właśnie w prawa przysługujące Kościołowi samemu, usuwając biskupów i księży, by na ich miejsce wprowadzić swoich sług, pomysłanych jako przyszytych apostatów. Komunizm zaśłania się cynicznie rzekomymi zadaniami

ludu, który jednak najchętniej zmiotłby cały ten zespół uzurpatorów z oblicza Polski, gdyby nie terror i przemoc fizyczna, która w Kraju panuje.

Kulturkampf oznacza walkę kultur, które obok siebie spokojnie współistnieć nie mogą. Metafizyka chrześcijaństwa wyznaje bowiem pierwszeństwo ducha, metafizyka komunizmu pierwszeństwo materii.

Jego system jest zwarty i nietolerancyjny, jego doktryna konsekwentna i przemyślana. Zmienić mogą się jego środki, zależnie od sytuacji, lecz nie jego cel. A celem jest komunizm sam w sobie, celem uświecającym wszystkie środki.

Miał słuszną rację Lenin pisząc że chrześcijaństwo i komunizm staną naprzeciw sobie do walki rozstrzygającej, to znaczy że ostateczne ich spotkanie odbędzie się tylko w śmiertelnym pojedynku. Wszystkie inne pozory są tylko fazami przygotowawczymi, zwłaszcza takimi, aby ludźmi chrześcijan i znaleźć



W wielu czasopismach amerykańskich ukazał się powyższy rysunek, symbolizujący rzeczywistość w dzisiejszej Polsce: ułożony z kwiatów Krzyż, symbol miłości (i wiary) Polskiego Ludu; Krzyż deformowany palą o rekojeści ozdobionej sierpem i młotem, symbolem barbarzyństwa w poharńbionej Ojczyźnie.

sojuszników komunizmu w obozie chrześcijańskim, więc zdrajców.

Pośrednim tylko celem walki jest osłabianie sił katolickich i próba degradowania Kościoła do roli wadliwego i ułomnego organizmu, który by już nie śmiał przeciwstawiać się komunizmowi ani też nie miał odwagi do radykalnego przekształcania przeciwnych sobie prądów.

Takie chrześcijaństwo, które by zrezygnowało ze stanowczego przeprowadzania swych zasad i które — na wzór nestorianizmu — poddałoby się wrogiej kulturze, rozplynęłoby się w niej łatwo i zostałoby przez nią unicestwione.

W tym celu też ustanowiono lutowy dekret komunistycznej « Rady Państwa » « o obsadzeniu stanowisk duchownych », aby administrację kościelną i całe życie religijne podporządkować organom państwa. Komuż nie przypomina się osławiony « Św. Synod » z carskim « oberprokuratorem » na czele, któż by nie myślał o perfidnych « ustawach majowych » kulturkampfu Bismarka? Któż wreszcie nie pamiętałby o procesie Arcybiskupa Cieplaka i prałata Budkiewicza, sądzonych przed 30 laty za « podburzanie katolików przeciwko reżimowi komunistycznemu i za podsycanie kontrrewolucji przez praktyki zabobonne », a zwłaszcza za udzielanie dzieciom nauki religii! Nawet bolszewickie akta procesu nie zdołały wykazać dowodu politycznego, lecz skoro już od stycznia 1923 r. szukano ofiary śmierci spośród Kleru katolickiego na Wielki Piątek, nie dziw więc, że właśnie w Wielki Piątek zastrzelono niewinnego prałata Budkiewicza. Nikt z oskarżonych nie okazał się zdrajcą sprawy Bożej, a właśnie takich szuka bezbożny komunizm jako wygodnych sojuszników.

Znalazłszy ich obecnie w szeregach t. zw.

« świeckich katolików » i w garstce zbuntowanego kleru, przez wrogów wiary « patriotami » nazwanej, chce komunizm przez nich właśnie dokonać rozkładu wewnętrznego, rozbicia jedności Kościoła i przecięcia węzłów łączących Polskę ze Stolicą Piotrową.

Komunizm gardzi, lecz posługuje się nimi. Gdyby zadanie spełnili, odrzuci ich cynicznie, albowiem pokonuje on ofiary jedną po drugiej i jedną przez drugą. Kto już niepotrzebny, zostaje zlikwidowany.

Ci co może przez słabość, a może nieświadomie włączyli się w bieg maszynierii sowieckiej, niech uprzytomnią sobie jak trudno w historii naprawić raz dokonany rozłam.

A rozłam dąży tu do niczego innego jak do bezbożnego niewolnictwa i do kompletnej jednostajności mongolskiej.

Gdy Azja za starogreckich czasów opanować chciała Europę, garść rycerzy broniła skutecznie przełęcz Termopil. Dopiero gdy się znalazł zdrajca, Efiates, który nieprzyjacielowi wskazał, jak obejść pozycje obrońców Ojczyzny, zatriumfował azjatycki napastnik.

Oby ci, co reżimowi służą, zdali sobie wreszcie sprawę, że bezbożna Azja przeznaczyła ich do brzydkiej roli nowych Efiatesów.

Reżim minie, a naród zostanie. Jakaż wtedy będzie ich pamięć w historii? Cóż im pozostanie? Gorzyc i żal do siebie.

Ci co zgadzają zegary polskie z czasami nieprzyjaciela, uchodźcą będą za ekipę bacznościową antychrysta, za kusicieli narodu, którzy stopę wroga na kark własny kładli.

Wiernym zaś braciom zawsze wiernej Ojczyzny winniśmy większą niż dotąd pomoc i miłość.

Mają oni prawo wiedzieć że walczą na posterunku nie opuszczonym i nie zapomnianym...



**WALCZYMY, ABY POLAK POLAKOWI
BYŁ BRATEM A NIE KATEM**

W numerze czwartym miesięcznika «Kontakt» wydawanym przez działaczy *Solidarności* w Paryżu, opublikowany został wywiad z J. Giedroyciem i G. Herling-Grudzińskim.

Wypowiedzi redaktora «Kultury» oraz jego neapolitańskiego współpracownika, dotyczą działalności najnowszej emigracji skupionej wokół paryskiej i brukselskiej grupy *Solidarności*, a w dużej części samej redakcji «Kontakt».

Krytyczne uwagi red. Giedroycia są tak słuszne i uderzające w sedno sprawy, kiedy chodzi o profil zagranicznej *Solidarności*, że każdy obserwator emigracyjny może się pod nimi bez zastrzeżeń podpisać. Giedroyc w wywiadzie oświadczył dosłownie to, co każdy z nas, doświadczonych już starych emigrantów, myśli o młodej emigracji politycznej, wyszłej z kraju po 1981 roku.

Działacze *Solidarności* na Zachodzie nie chcą się przyznać do oczywistego faktu, że też są emigrantami, niezależnie od ich statusu prawnego. Jedni zachowali paszporty polskie, inni wybrali statut uchodźców politycznych, ale są oni wszyscy emigrantami z chwilą, gdy mieszkają poza krajem i prowadzą działalność polityczną nastawioną na walkę o zmianę sytuacji w Polsce. Dlatego zupełnie niezrozumiałe jest dla starszych emigrantów, dlaczego działacze *Solidarności* od nas stronią i dlaczego uważają, że sami nie są emigrantami. Argument ich, że mają zamiar wrócić do Kraju, jak tylko zmiana sytuacji na to pozwoli, nie zmienia faktu, że są obecnie emigrantami.

Większość z nas starych emigrantów zaangażowanych w walkę z komunizmem, także żyje nadzieją powrotu do Polski. Każdy, kto przebywa poza Polską i z wygnania walczy o jej wolność, jest *ipso facto* emigrantem politycznym. A więc okre-

śla go, jego obecność za granicą, jego postawa polityczna i działalność, jego stosunek do sytuacji w Polsce. Można posiadać papiery wychodźcy politycznego, ale *de facto* nie być emigrantem, jak również można mieć obywatelstwo obcego kraju i być emigrantem. Przytoczmy przykłady. Jeśli prof. Zbigniew Brzeziński z pochodzenia autentyczny Polak ma obywatelstwo amerykańskie i stawia na pierwszym miejscu interesy Stanów Zjednoczonych przed interesami Polski, to jest on lojalnym obywatelem amerykańskim, ale nie jest polskim emigrantem politycznym. Jeśli zaś Stefan Korboński ma obywatelstwo amerykańskie i w swej działalności Sprawa Polski jest jego celem nadrzędnym nad sprawą Stanów Zjednoczonych, to jest on polskim emigrantem politycznym.

Chodzi mi o jasne sprecyzowanie pojęcia; kto jest emigrantem politycznym. O tym decydują nie papiery, ale postawa człowieka, jego poglądy, jego działalność.

Emigrant jest pojęciem dynamicznym. Ktoś mógł być emigrantem politycznym przed dwudziestu lat, ale przestał nim być jeśli zrezygnował z działalności, z walki, z postawy ideowej, z zachowania emigranta zaangażowanego. Wielu emigrantów politycznych pozostało po latach tylko uchodźcami. Mieszkają poza Polską, ale nie wiążą swego życia ze sprawą walki o wolność Kraju.

Jeżeli nowi wychodźcy z pod znaku *Solidarności* działają z zagranicy na rzecz sprawy polskiej, to *nolens volens* są oni emigrantami politycznymi. A jeśli sami za takich nie chcą się uważać, to nic w ich «przydziale» nie zmieni, bo otoczenie, świat, historia za takich ich uważają i takimi pozostaną.

Słusznie więc red. Giedroyc zauważył, że najnowsza historia zna wypadki powrotu emigrantów do własnego kraju i ich udziału w życiu politycznym (np. emigracja niemiecka, hiszpańska, grecka). Na pierwszym miejscu chyba, trzeba by było postawić przykład diaspory żydowskiej. Po dwóch tysiącach lat tułaczki —



PAPAL MESSAGE — Crowds gathered for the pope's traditional May Day noon blessing received an unexpected second message when this single-engine airplane overflew St. Peter's trailing

a red and white Solidarity banner. The same day riots were breaking out across Poland, prompting official fears of a return to the violence of Solidarity's first few months. Security was stepped up in Warsaw Tuesday for May 3 Constitution Day celebrations, a day marked last year by huge Solidarity demonstrations.

ale zawsze w sercu i na ustach z hasłem « jutro w Jerozolimie » — Żydzi wrócili na swoją ziemię i zbudowali tam własne państwo.

Obecny prezydent Włoch Pertini przez długie lata był emigrantem politycznym zwalczając faszyzm z zagranicy. Peron powrócił do Argentyny po 15-tu latach tułaczki. Król Maroka zaznał gorzkiego chleba deportacji i azylu podobnie jak i król hiszpański. Przykładów emigrantów wracających zwycięsko do swej ojczyzny możnaby wyliczyć całe rzesze.

Emigracja jest częścią składową walki, postawy, działalności politycznej. Jest to skrajna forma opozycji. I dlatego rządy komunistyczne słusznie uważają emigrantów za najniebezpieczniejszych opozycjonistów. Dowiódł tego 13-y grudzień: opozycje w Kraju można w kilka godzin zamknąć w obozach, ale nie można tego uczynić z działaczami emigracyjnymi.

Członkom *Solidarności* na Zachodzie, tak odzegnujących się od kwalifikacji emigrantów i dystansujących się od rzesz Polaków za granicą pragnę postawić jedno pytanie: czy bez emigracji powojennej, bez ośrodka legalistycznego w Londynie, bez ofiar żołnierza polskiego walczącego na wszystkich frontach świata bez S.P.K., bez emigrantów pracujących w Radio Free Europe i w innych rozgłoszeniach wolnego świata, bez setek wydawców polskich pism i książek, bez emigrantów tej formy i znaczenia jak Zaleski, Korboński, Anders, Giedroyc, Ciołkosz, Czapki..., bez tej pomocy materialnej i moralnej jaka od 1945 roku bez przerwy i szerokim strumieniem płynie do Kraju, bez dorobku piór takich pisarzy jak Mackiewicz, Gombrowicz, Miłosz,

bez poezji emigracyjnej Słonimskiego, Wierzyńskiego, Balińskiego, czy doszłoby wogóle do powstania *Solidarności*?

Ta ostatnia wyrosła na gruncie polskiego patriotyzmu i narodowej sily potrzeby wolności. Wolność związków zawodowych, jest tylko jedną z części składowych tego gruntu przez 44 lat uprawianego także i rękami szerokich mas emigracyjnych. Rok 1981 w Polsce nie powstał z próżni. *Solidarność* jest tylko kontynuacją poprzednich zrywów naszej wspólnej walki o to ABY POLSKA BYŁA POLSKĄ. Każdy z tych zrywów rzucał tysiące emigrantów poza Kraj. Nic więc dziwnego, że i *Solidarność* ma swój rozdział emigracyjny.

Emigracyjne morze ma swoje przypyływy i odpływy. Dziś mamy do czynienia z nadpływającą falą działaczy z *Solidarności* i to jest fakt zupełnie oczywisty. Trudno doprawdy pojąć, dlaczego np. redaktor « Kontakt » Mirosław Chojecki, znany działacz *Solidarności*, obecnie na emigracji, nie uważa się za emigranta, ale jednocześnie zwraca się właśnie do emigrantów z apelem o popieranie jego pisma. « Kontakt » jako pismo emigracyjne, podobnie jak tyle innych, zasługuje na poparcie emigracji, tylko trzeba, by to było powiedziane jasno. « Kontakt » wychodzi za granicę i nie jest pismem partii czy rządu, a więc jest pismem emigracyjnym, redagowanym i wydawanym przez emigrantów.

Jeśli prędzej działacze *Solidarności* na emigracji oswoją się z ich emigracyjną sytuacją, tym lepiej będzie dla samej *Solidarności* i dla naszej wspólnej polskiej Sprawy.

Warta

SZTANDARY POLSKIE NA KREMLU

*Grzmia buczne dzwony na Kremla szczytach,
Car świętej słucha ofiary,
A na wyniosłych cerkwi sufitach
Polskie się chwieją sztandary.*

*"Stawa, o! stawa! — zagrzmiały chóry —
W pęta car zakutą czerni laszą!"
I zaszumiła odpowiedź z góry:
"Za waszą wolność i naszą!"*

*"O! buntowszczyki, po carskim słowu
Przysięglim na zgubę laszą!"
I zaszumiło u góry znowu:
"Za waszą wolność i naszą!"*

*Umilkły śpiewy, zgasły ofiary,
Car słucha, szepty, go straszą...
Spojrzał: nad głową szumią sztandary:
"Za waszą wolność i naszą!"*

1857

Mieczysław Romanowski

* * *

29-letni poeta zginął w 1863 roku w bitwie pod Józefowem jako adiutant dzielnego studniarza Borelowskiego - Lelewela, który utworzył oddział powstańczy. Najwybitniejszy okres twórczości jego to lata 1861-63, gdy nawoływał do zbrojnej walki o wolność "waszą i naszą", rozumiejąc, że naród rosyjski jest tak samo przez carów ciemniony jak i polski i zwycięstwo powstania polskiego da wolność Rosjanom. Historia wykazała, że mylne to były rachuby,

gdyż powstanie wybuchło w nieodpowiednim czasie, przynosząc Polsce wielką klęskę. Winę za to ponoszą młodzi zapaleńcy, którzy opanowali tajny Rząd Narodowy, uwierzyli w pewność pomocy dla powstania ze strony Francji i Anglii i parli do wybuchu zbrojnego. Kto na tym skorzystał? Bismarck, który czym prędzej ofiarował Rosji pomoc wojskową i za to odzyskał przyjaźń Rosji, która do chwili wybuchu powstania gotowa była zerwać wiekowy alians rosyjsko-pruski i zbliżyć się do Francji, co by prawdopodobnie doprowadziło do zliberalizowania reżymu rosyjskiego, zmniejszenia nacisku na Polskę i przeszkodziło powstaniu Cesarstwa Niemieckiego. Romanowski politykiem nie był, w ręku jego nie leżały decyzje polityczne; romantyczna dusza jego rwała się do walki, marząc o przyszłym, sprawiedliwym pokoju, który zapanuje nareszcie w Polsce:

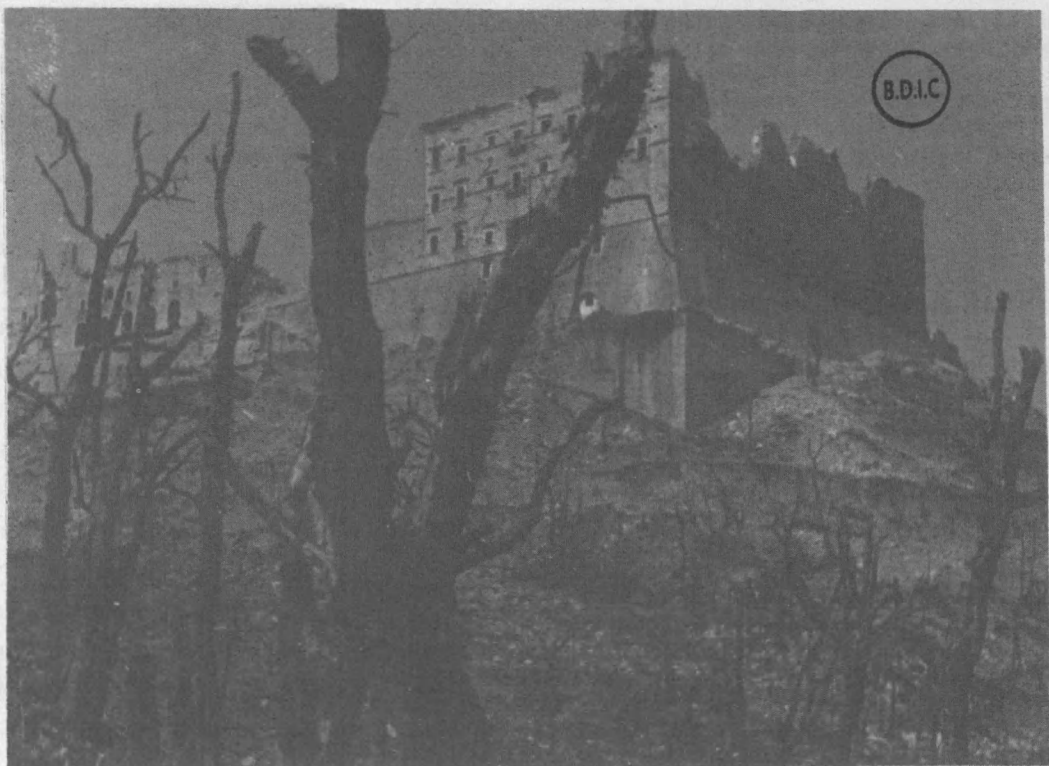
*Ach, kiedyż za ciebie w bój skoczym spragnieni,
O Polsko, ty matko miłości?
I kiedyż przy huku dział, trzasku płomieni
Podniosiem okrzyki wolności?*

*I kiedyż uczynim, swobodni oracze,
Lemiesze z potaszy skrwawionych?
Ach, kiedyż na ziemi już nikt nie zaptacze,
Prócz rosy pól naszych zielonych!*

W podanym wierszu poeta opisuje siedzibę carów Kreml, w którego cerkwi wisiły wzięte po upadku powstania listopadowego sztandary polskie.

STEFAN CZAPLINSKI

M O N T E C A S S I N O



Despite strict security precautions, it was common knowledge among the Poles that we were to take part in the coming spring offensive at Monte Cassino. It was a daunting prospect. All previous attempts to break through the German defences centred on Monte Cassino had failed. Soldiers of many nations — American, British, New Zealanders, French native troops, Indians and others — had left their corpses strewn unburied on the approaches to the monastery.

When our regiment moved to its base area, from where we could hear the thunder of the guns and see the columns of wounded being brought back, we had an uneasy feeling...

Only a few days ago the life behind the lines was brightened by the beautiful Italian spring. The soldiers naturally enjoyed the primitive hospitality of cottages and farms, and chasing the signorinas. Italian villagers and farmers who had stayed behind went about their work again. But the day came when our Polish units were ordered to move forward to the battle positions under the menacing shapes of Monte Cassino and its neighbouring peak of Monte Cairo.

As Poles, we carried the mental burden not only of having to concentrate on the immediate task in hand, but the ever present knowledge of our own country's sufferings in its desperate underground struggle against Nazi occupiers. Couriers kept us well informed of what was happening in Poland. The Red Army was now poised to enter Poland in the wake of the retreating Wehrmacht.

No wonder we were worried and distracted. Thank God, the allied victory over Rommel and our part in it, filled us with confidence in our role as soldiers and done much to sweep away the inferiority complex resulting from the disastrous September campaign.

I remember vividly resting one night under an olive tree, watching gun flashes over the distant Cassino front. I recalled strings of hazardous adventures that had brought me safe and sound with my comrades to this Italian battlefield. Perhaps, I thought, the end will be soon in sight. If only we could break through the German steel doors at Cassino, the road to Roma — the road to Poland — would be opened.

I know my troopers shared the same dreams. They were saying that once at Rome they would stock up with gifts for their families in Poland. We felt a sort of light-hearted assurance that with the broken massif of Cassino in our hands, there would be no more obstacles or delays on the march home.

So it was with emotion that we read our C. in C. Gene-

ral Oliver Leese's order to the soldiers of 2nd Polish Corps, shortly before battle commenced. There was almost Napoleonic tone in his words: «The eyes of the whole world are on You ...».

General Anders's message was even more dramatic. «Soldiers! The moment for battle has come. We have waited a long time for it. Now is the chance to avenge ourselves on our centuries-old foe. Fighting side by side with us are British, American, Canadian, New Zealand, French, Indian and Italian Divisions. The task entrusted to us will spread the honourable name of Polish soldiers all over the world. At the moment of battle the whole of Poland will be with You in its thoughts and hearts. In the name of justice, and with God's protection, let us engage the enemy under the sacred call: «God, Honour and Fatherland».

Mentally keyed up, fit and anxious we moved to the assembly points on the Inferno Track, and marched in darkness towards our various sectors in the line, where we would be relieving tired units of a British division.

As we moved slowly down the Inferno Track, then crossed a grassy valley and began to climb towards the enemy positions, salvos of harassing fire fell from time to time along the track and sides of the gorge we were ascending. The Germans knew how busy these supply tracks were after dark; they had their range, and night after night peppered the mule and Jeep units and marching men, with mortars and moaning minnies (rockets).

When we halted in the valley below the Inferno Track I was surprised to see flower-strewn meadows shining in the faint moonlight. They were poppies growing profusely among the dirty shell craters and carcasses of mules and oxen. As we were passing broken farm houses, wrecked vehicles and blackened stumps of trees in this ugly, dangerous no man's land, another surprising thing happened. Nightgales began to sing, calling melodiously to each other between the crash of the guns.

We were guided to our new positions by soldiers of the advance party who were already occupying the sector allotted to us, on the exposed wing of the 2nd Corps. A heavy artillery and mortar squadron greeted the squadrons. To add to the momentary confusion, a column of transport mules came trotting up, some of the animals running loose in panic. The air we breathed was heavy with the sweet rotten stench of dead mules, inflated with gas, lying with their legs stiff in the

air. Dead soldiers lay mouldering between the lines their boots shining and the flesh black and maggoty.

The Germans facing us scarcely moved; but punished unmercifully any carelessness on our part.

Meanwhile it had been decided that the two Polish Infantry Divisions, (Carpathian and Kresowa) would deliver a heavy frontal attack after mass bombardment of the enemy positions. The Polish right wing was defended by a Brigade including my own Carpathian Lancers Regiment. We had the unenviable task boldly patrolling and diverting the German's attention from the real point of attack. Allready early casualties had begun to mount up.

Attack: The night of 11/12 May 1944 was the night of the greatest artillery fire ever heard in Italy. Despite it, initial attack conducted by the 3-rd Carpathian and 5-th Kresowa Divisions failed after only minor gains. This was a blow. The stubborn Germans remaine intact in their strongholds, directing murderous fire and counter-attacks on our soldiers. General Anders was forced to withdraw his depleted combat units.

During the tremendous artillery barrage I remember wondering how any German soldier could survive the thousands of shells hurtling over him in an unbroken stream of fire. When the first bad news reached us that not only German defenders were still on their post, but that they had repused our attack with murdereos gun fire, everyone was profoundly depressed. It really seemed to us, that the fates were on the side of the German defenders of Monte Cassino, and that nothing we could do would bring the victory.

General Anders thought differently. He and the Allied commanders worked out a fresh plan of attack, to be launched in the day light.

The dead and wouded were collected, and reserves brought up to fill the gaps caused by casualties. The German by now allerted thoroughly, continued to fire accurately and viciously at our positions.

Meanwhile Polish tanks had been coxed up the narrow, rough Cavendish track to the small plateau at the top, and when all was ready, supported by the infantry in terrific fire and last assault on the enemy, the Germans were forced to their second line of defence. Soon the Polish flag fluttered from the monstrous pile of rubble into which glorious old Benedictine monastery has collapsed.

To complete the task, more stubborn fighting followed on Piedimonte sector and our Regiment has charged on the right wing of positions, German bunkers with grenades and bayonets. We were to realise soon that this has been the turning point of the battle, as the defenders were simply wiped out in their bunkers by savage hand-to-hand fighting.

The ground was stony and rough. The stretcher bearers come to carry away the dead and wounded. The early morning light revealed patches of green grass, poppies and blood soaked soil... The last German resistance crumbled and the road to Rome was well and truly open.

Epilog: I dont suppose historians will ever properly understand the mentality of those, who fought the Monte Cassino battle. One thing is certain that for us Poles it will remain a symbol of un-fullfilled dreams, enormus sacrifices for a common cause, on our still lasting long way to Real and Free Poland.

Emil S. Mentel

ŻEBY POLSKA BYŁA POLSKA

Montecassino

Idą! Jak burza wśród gromów i błysków
Przez granic, przepaście, urwiska...

Idą przez ogień piekielny pocisków,
Huk, łomot i skałne zwaliska.

Przechodzą ziemię ziejącą żelazem
I dym co im niebo przesłania;

Już tu krwawili... pierwszym idąc razem
Na klasztor wśród jęków konania.

Nikną wśród nocy, która śmierć rozsiewa
By powstać znów z błysków i dymów

Jak widma. Pną się przez zwalone drzewa
Wśród gradu kul z karabinów.

Francuz spalony przy Hindusie leży...
Szkielety gdzieś gniją pół roku...

Nowozelandzcy wspaniali żołnierze
Nie doszli!... Zostali na stoku.

Czy starczy siły i czy starczy męstwa
By dotrzeć na grzbiet niezdojdyty?

Piekielne zmóc moce? By w chwale zwycięstwa
Na Monte Cassino wejść szczyty?

Rzedną szeregi... krwią spływając skały
Jak gdyby na chwałę szatana;

Lecz serca mężne w boju nie zmałyły,
Ni wola jak stal hartowana.

W gradzie pocisków, wśród skal przyczajeni
Noc grozy przetrwali uparcie

I w świt nad ziemią rodzinną wpatrzeni
O świecie wznowili natarcie.

Choć rwie się ziemia pod stopami pali
Wśród grzmotów, rozprysków i mgławic

Wzwyż się czołgają! Pod paszcze ze stali!
By wroga dosięgnąć!... I zdławić.

Patrz! Choć wśród gromów wciąż wałą się góry
I śmierć wszystko zmieca dokoła,

Orły się polskie wdarły ponad chmury
Przez piekło... na szczyt Archanioła! *)

Walczą zwycięscy! A niżej przez grzbiety
Już idą ku gruzom klasztoru...

Padły już mury słynnej Albanety...
Ostatki kruszeją oporu.

Marian Hełm-Purgo

*) Szczyt S. Angelo (kluczowa pozycja nad klasztorom Monte Cassino).

PAPIEŻ PIUS XII



DO ŻOŁNIERZY

POLSKICH:

NIE STRACILIŚMY

NADZIEI NA NOWE

ZMARTWYCHWSTANIE

WASZEJ OJCZYZNY

Trudno Nam znaleźć słowa zdolne wam wyrazić, tak jak je czujemy, żywe i głębokie wzruszenie, które nas przejmuje w tej chwili, drodzy synowie ukochanej Polski. Od pierwszych alarmów okropnej burzy, i w miarę, jak, raz rozpętana, srożyła się coraz bardziej, wzrok naszego serca skierowany był ku waszemu bohaterskiemu Narodowi. Śledziliśmy, dzień za dniem, można powiedzieć godzina za godziną, w boleści i trosce, przebieg wypadków, które — zaledwie wasz naród zmartwychwstał i wzmocnił się — dotknęły go najcięższymi próbami.

Ale, tak jak i wy, ani na chwilę nie straciliśmy nadziei na nowe zmartwychwstanie waszej Ojczyzny, powtarzając z wami okrzyk sprawiedliwego w cierpieniu. "Nawet, jeśli by mnie zabił, ufność w nim mieć będę". (Job 13, 15).

Kto mógłby przewidzieć, że te same koleje losu sprowadzą was dzisiaj, z waszymi dostojnymi dowódcami na czele, z pola bitwy do mieszkania wspólnego Ojca, po daniu przez was wspaniałych przykładów wiary i pobożności, was, którzy pod mundurem dzielnych żołnierzy nosicie serce pobożnych pielgrzymów, którzy przybywają, złożyć następcy Piotrowemu hołd synowski waszego narodu.

Kiedy was widzę, zebranych koło Nas, wspomniene nasze zwraca się pięć lat wstecz, ku 30 września 1939 roku, gdy polska kolonia w Rzymie przybyła wśród swych wielkich trosk, aby przynieść nam świadectwo swej niewzruszonej ufności i otrzymać od nas wzamian słowa pociechy i zachęty. Był to wtedy dopiero początek cierpień "initia dolorum" (por. Mt. 24, 8) — a fala tych cierpień, rosnąc, rosnąc ciągle, zalała waszą Ojczy-

znę: "wody weszły aż do duszy mojej" (Ps. 68, 1). Mimo wszystko, po tych pięciu długich latach agonii, możemy, dziś, jak wówczas, wyczytać w waszych oczach tę samą ufność, tę samą wierność — ale tym razem błyszczą w nich piękny płomień szlachetnej dumy i nadziei.

W rzeczy samej, chociaż wasza ziemia jest cała czerwona od krwi, która ją zalewa, prawo wasze jest tak pewne, że mamy mocną nadzieję, iż wszystkie narody uświadomią sobie w sumieniu obowiązki względem Polski — która jest polem i, zbyt często, przedmiotem ich sporów — i że ktokolwiek zachowuje w sercu choć jedną iskrę naprawdę ludzkich i chrześcijańskich uczuć, temu będzie zależało na tym, aby odzyskać dla niej całe miejsce należne jej zgodnie z zasadami sprawiedliwości i prawdziwego pokoju.

Życie ludów jest ciągłym następstwem cieni i światła; żaden kraj bardziej od waszego nie przedstawia tego światłocienia w swojej tragicznej przeszłości. W tyłu przejściach wasze świetne zalety: wasze męstwo, wasz duch ofiary, wasz patriotyzm, wyratowały was ze skrajnych niebezpieczeństw, aż z nad brzegu przepaści. Odczytujcie wasze kroniki i zapamiętajcie naukę, która tryska z dziejów lepszych czasów, jak na przykład z czasów wielkiego króla Kazimierza. Znajdziecie w nich, że bezcenna tajemnica siły narodu polega na władzy, która ma na oku tylko dobro ludu, i z drugiej strony na ludzie, zgodnie i z zaufaniem podległym swoim przywódcom dla wspólnego dobra.

Na 48 rocznicę zgonu I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego

Przypomnijmy jego słowa z r. 1895 tak dzisiaj aktualne:

"By jarzmo niewoli nie wpiło się nam w barki i nie upodliło naszego ducha cierpliwym zniesieniem zniewag i poniewierki, musimy zawsze stać na straży swej godności i być wierni idei naszej walki o Niepodległość..."

DO AZJI UJDZIE STRWOŻONY...

INTRODUKCJA

DAWNO

Gdy Mickiewicza pytano, co znaczy tajemnicze "czterdzieści cztery", które to słowa w widzeniu księdza Piotra związał był z przyszłym Polski wybawieniem — kraj, czasy, idee czy jakiego człowieka — Mistrz odpowiedział: "Kiedym pisał, widziałem, a teraz już nie wiem".

NOCA

Gdy zapada noc — budzą się upiory:

*W dwa lat dziesiątki nastaną te pory,
Gdy z nieba ogień wytryśnie.
Spełnią się wtedy pieśni Wamihory.
Świat cały krwią się zachłyśnie.
Polska powstanie ze świata pożogi,
Dwa orły padną rozbite,
Lecz długo jeszcze los jej jest złowrogi,
Marzenia ciągle niezbyte.
Gdy lat trzydzieści we łzach i rozterce
Trwać będą cierpienia ludu,
Na koniec przyjdzie jedno wielkie serce
I samo dokona cudu.
Gdy czarny orzeł znak krzyża splugawi,
Skrzydła rozłoży złowieszcze —
Dwa padną kraje, których nikt nie zbawi.
siła przed prawem jest jeszcze.
Lecz czarny orzeł wejdzie na rozstaje,
Gdy oczy na wschód obróci,
Krzyżackie szerząc swoje obyczaje,
Z złamanym skrzydłem powróci.
Krzyż splugawiony razem z młotem padnie.
Zaborcom nic nie zostanie.
Mazurska ziemia Polsce znów przypadnie,
A w Gdańsku port nasz powstanie.
W ciężkich zmaganiach z buta Teutona
Świat znowu krwią się zrumieni
Gdy północ wschodem będzie zagrożona
W poczwórmą jedność się zmieni.
Lew na zachodzie, nikczemnie zdradzony
Przez swego wyzwolenca,*

*Złączon z kogutem, dla lewka obrony,
Na tron wprowadzi młodzieńca.*

*Złamana siła mącieli świata
Tym razem będzie na wieki.
Rękę wyciągnie brat na swego brata,
Wróg w kraj odejdzie daleki.*

*U wschodu słońca młot będzie złamany,
Pożarem, step jest objęty.*

*Gdy orzeł z młotem zajmą cudze łany
Nad rzeką w pień jest wycięty.*

*Bitna Białoruś, bujne Zaporozże
Pod polskie dążą sztandary.
Sięga nasz orzeł aż po Czarne Morze,
Wracając na szlak swój stary.*

*Witebsk, Odessa, Kijów i Czerkasy —
To Europy bastiony,*

*A barbarzyńca po wieczne czasy
Do Azji ujdzie strwożony.*

*Warszawa środkiem ustali się świata,
Lecz Polski trzy są stolice.
Dalekie błota porzuci Azjata,
A smok odnowi swe lice.*

*Niedzwiedź upadnie po drugiej wyprawie,
Dunaj w przepychu znów tonie,
A kiedy pokój nastąpi w Warszawie,
Trzech królów poi w nim konie.*

*Trzy świata rzeki dadzą trzy korony
Pomazańcowi z Krakowa,
Cztery na krańcach sojusznicze strony
Przysięgi złożą mu słowa.*

*Węgier z Polakiem, gdy połączą dłonie,
Trzy kraje razem z Rumunią
Przy majestacie polskiego tronu
Wieczną połączą się unią.*

*A krymski Tatar, gdy dojdzie do rzeki,
Choć wiary swojej nie zmieni —
Polskiej potężnej uprosi opieki
I wierny będzie tej ziemi.*

*Powstanie Polska od morza do morza,
Czekajcie na to pół wieku.
Chronić nas będzie zawsze łaska Boża,
Więc cierp i módl się człowieku.*

Tekst powyższy zyskał popularność w całym kraju już jesienią 1939 roku. Zachował wpływ na umysły przez cały czas okupacji. I dziś jeszcze trafiają się ludzie z różnych stron, Polscy, którzy pamiętają jego treść.

W OBRONIE POKOJU

W miarę zbliżania się przewidzianego na koniec 1983 r. rozmieszczenia w Europie Zachodniej amerykańskich rakiet « Pershing II » i « Cruise », ZSRR zdradza coraz wyraźniejsze objawy zaniepokojenia, by nie powiedzieć paniki. Andropow wysuwa propozycje zmniejszenia ilości rakiet SS-20 pod warunkiem, że USA nie wprowadzą podobnie nowoczesnych systemów raketowych do Europy. Proponuje jednocześnie stopniową redukcję o 25% ilości rakiet/ale nie głowic!/ strategicznych i zawarcie układu o wzajemnym zawiadamianiu się o większych manewrach lotniczych itp.

Zaniepokojenie Rosjan jest zastanawiające. Muszą oni przecież mieć świadomość, że po pierwsze Zachód na pewno nie rozpęta wojny nuklearnej ani żadnej innej, jeśli sam ZSRR jej nie wywoła, a po drugie — że ich nowe propozycje są nie do przyjęcia dla USA.

Propozycje Andropowa w sprawie rakiet średniego zasięgu zmierzają do tego, aby Amerykanie /a co za tym idzie, całe NATO/ nie posiadali w Europie żadnego nowoczesnego systemu broni raketowej, podczas gdy ZSRR dysponowałby nadal 162 trzygłowicowymi pociskami SS-20- ilością wystarczającą, by zniszczyć kontynent europejski lub też trzymać Europę Zachodnią w szachu.

Przy okazji warto odnotować fakt, który zawsze z rozmysłem pomijano w rozważaniach na temat rakiet średniego zasięgu w oficjalnych środkach masowego przekazu. Otóż dla Polski wprowadzenie « Pershingów II » zmniejsza zagrożenie w wypadku wojny nuklearnej. W przeciwieństwie do « Pershingów I », które mogą dolecieć do linii Bugu, w zasięgu rakiet nowego typu znajduje się Kijów, Minsk, Smoleńsk. Ich pojawienie się oznacza zatem, że wojna nuklearna w Europie nie ograniczyłaby się do obszaru « od Brestu po Brest », czyli od Brestu w Bretanii do Brześcia nad Bugiem /co było cichym marzeniem Rosjan/, lecz objęłaby terytorium ZSRR. « Pershing II » działają zatem znacznie bardziej odstraszająco niż stare rakiety i Rosjanie musieliby dwa razy przemyśleć ryzyko, zanim zdecydowałiby się sięgnąć po Europę Zachodnią.

DO KOGO ZWRACA SIĘ ANDROPOW?

Wróćmy jednak do istoty czy też raczej do adresata propozycji Andropowa. Skoro nie jest nim Reagan, to adresatów można domyślać się trzech. Pierwszym jest niewątpliwie tzw. ruch pokojowy w USA i Europie Zachodniej, podsyćany przez Moskwę i swymi postulatami jednostronnego rozbrojenia grający na korzyść ZSRR. Ruch ten w swej znacznej większości składa się z naiwnych idealistów, nie przyjmujących do wiadomości tego, że są manipulowani przez Kreml. Dla nich propozycje Andropowa stano-

wią nową zachętą do nacisku na swoje rządy.

Drugim adresatem wydają się być rządy europejskich krajów NATO. Tu jednak Andropow, przynajmniej w przypadku dwóch liczących się państw, trafił kulą w płot. Proponując, by brytyjskie i francuskie rakiety liczyły się po stronie NATO, podrażnił /.../ przekonanie Paryża, że jego « siła odstraszająca » musi pozostać poza wszelkimi strukturami Paktu Atlantyckiego. W rezultacie więc Mitterand zapowiedział wzmocnienie francuskich sił atomowych. Podobnie Brytyjczycy, dla których niezależność nuklearna jest jednym z ostatnich atrybutów mocarstwa. Na dodatek nastąpiło to w momencie psychologicznie najmniej stosownym, gdy brytyjski nacjonalizm jest wyjątkowo rozkofłany po wojnie o Falklandy.

Trzecim wreszcie adresatem propozycji Andropowa wydają się być tzw. realisci w samych Stanach.

Z PUNKTU WIDZENIA « REALISTÓW »

Wielu poważnych polityków i sowietologów, szczególnie od chwili objęcia władzy przez Andropowa, głosi tezę o konieczności zmiany taktyki wobec Kremla. Ich zdaniem polityka Reagana oparta jest na fałszywej przesłance, że przez nacisk z zewnątrz można spowodować w miarę szybkie przemiany wewnętrzne w ZSRR. Np. na łamach kwartalnika « Foreign Affairs » dwoje czołowych sowietologów, Seweryn Bialer i Joan Afferca, wyraża przekonanie, że administracja Reagana powinna jasno stwierdzić, iż jej celem nie jest wywołanie upadku systemu radzieckiego ani spowodowanie radykalnych zmian w tym systemie. Wtedy —

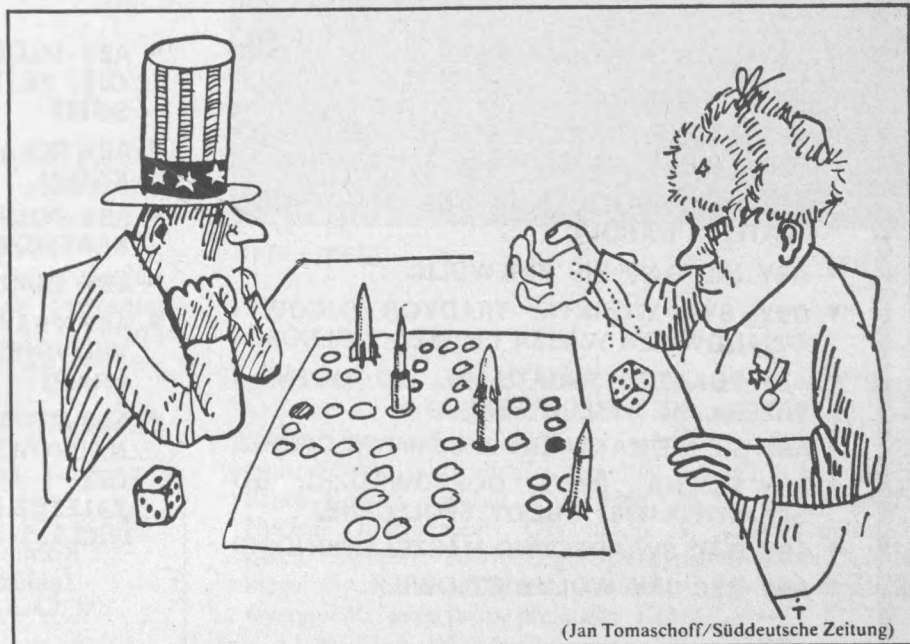
ich zdaniem — znacznie skuteczniej udałoby się zmobilizować wspólny front Zachodu dla wywierania nacisku na sowiecką politykę zewnętrzną i zmniejszenia agresywności sowieckiej na zewnątrz strefy wpływów ZSRR.

Wyrażającym takie poglądy zwolnikom powrotu do reaganowskiej polityki « odepchnięcia » komunizmu do polityki powstrzymywania jego dalszych postępów Moskwa daje teraz dwie marchewki: propozycje rozbrojenia i niesprecyzowane sygnały, że w sprawie Afganistanu gotowa byłaby ewentualnie rokować.

Fali nastrojów « realistycznych » nie można lekceważyć. W kontekście stosunków Waszyngton-Moskwa sprawa Polski nie jest już wymieniana, jeśli nie liczyć wystąpienia Zbigniewa Brzezińskiego. Postulował on, aby administracja Reagana zaproponowała Andropowowi trzy porozumienia: o wycofaniu wojsk radzieckich z Afganistanu w zamian za gwarancje neutralności tego kraju; o liberalizacji w Polsce w zamian za zachodnią pomoc gospodarczą; o znacznej redukcji ilości radzieckich czołgów w NRD w zamian za podobną redukcję amerykańskich « połowych » broni atomowych w Europie środkowej. Brzeziński jest jednak odosobniony.

Większość krytyków Reagana wydaje się zapominać, że nagłe oferty Moskwy nie wynikają z miłującej pokój natury Andropowa. Moskwa stanęła po prostu przed dylematem ekonomicznym: rakiety czy masło? Stagancja gospodarki radzieckiej i kryzys w krajach bloku powoduje, że na obie rzeczy na raz zdobyć się nie jest w stanie.

Kassandra
« Tygodnik Mazowsze »



(Jan Tomaschoff/Süddeutsche Zeitung)

BRONŃ ATOMOWA - SPRAWA - ZAMROŻENIA

W « Dzienniku Związkowym » ukazał się artykuł p.t. « K.P.A. Przeciw "Zamrożeniu" Broni Atomowych ». W artykule tym ogłoszono Rezolucję Ogólnokrajowej Dyrekcji Kongresu Polonii Amerykańskiej, uchwaloną na zjeździe Dyrekcji. Rezolucja ta potwierdza uprzednią Rezolucję Dyrekcji z dn. 6 sierpnia ub. roku. Artykuł ten podaje pełny tekst tej Rezolucji.

Zagadnienie użycia broni atomowej jest ogromnej i zasadniczej wagi w ogóle, a w przyszłej III-ciej Wojnie Światowej szczególnie, można i należy rozpartyczyć je z wielu kierunków naświetlenia. Zagadnienie to poruszam jako Polak i z punktu interesów narodu polskiego. Nie podnoszę sprawy t. zw. kampanii « pokojowych », natomiast odnośnie używania broni atomowych wnoszę sprzeciw.

Przed paroma, lub chyba więcej laty, szeroko rozeszła się wiadomość, ujawniona przez niemiecki tygodnik « Der Spiegel », o istniejącym w NATO planie zastosowania, na wypadek wojny z ZSRR, t. zw. « ZAPORY ATOMOWEJ » wzdłuż Wisły od Bałtyku po Karpaty.

Ukazały się nasze polskie protesty, petycje, deklaracje, próby wyясnienia i odgórne wypowiedzi prostujące, wyjaśniające i t.p. różne niedomówione zapewnienia i prostujące niejasności. Stopniowo sprawa ucichła, sciszona m.in. głosami « rozsądnej » opinii, że broń atomowa nie będzie użyta, gdyż to grozi zagładą ludzkości.

Rzeczywistość zaś, z punktu widzenia militarnego, pozostaje w dalszym ciągu groźna dla narodu polskiego. Względnie

strategiczne jaknajbardziej uzasadniają tę « ZAPORĘ » na tym polskim przesmyku europejskim. Na wypadek wojny « ZAPORA » ta kładzie tamę między siłami walczącymi na zachód od Wisły a ich zapleczem w ZSRR.

Skarżenie nuklearne tego obszaru na długi czas utrudni, jeśli nie uniemożliwi proces zaopatrywania i wymiany wojsk walczących.

Nie łudzę się zbyt, że względy humanitarne przeważą względy militarne. Nie przeważały w Hiroshymie i Nagasaki, mimo mniejszej konieczności, nie przeważa i na polskiej ziemi. A oznacza to całkowite zniszczenie wszelkiego życia i skuteczne skażenie ziemi w pasie szerokości ok. sto kilometrów od Bałtyku po Karpaty. Jest to równoznaczne z całkowitą zagładą, narodu polskiego i kompletnego wyniszczenia i ruiny ziemi naszej.

Zastrzeżenia i warunki zawarte w Rezolucji, w stosunku do ZSRR, w istocie swej nie zmieniają stanu rzeczy. Warunki mogą być nieprzyjęte lub niedotrzymane — a zagrożenie pozostaje ciągle aktualne. Nie widzę słuszności uzasadniania egzystencji narodu polskiego od jakichkolwiek warunków.

Rozumiem, że w interesie St. Zjednoczonych Niemiec i Europy Zach. sprawa « ZAMROŻENIA » broni atomowych wygląda inaczej i awent. zgodnie z Rezolucją Dyrekcji K.P.A. — została ona jednak uchwalona wbrew interesom Polski. Przeto protestuję przeciwko tej uchwale.

Piotr Harcaj

Moskwa - Sowiecka « Prawda » podała, że Jurij Andropow otrzymał nową funkcję prezydenta Rady Obrony Państwa co odpowiada stanowisku naczelnego wodza sowieckich sił zbrojnych.

ZWIĄZEK SOWIECKI BUDUJE PORTY W NIKARAGUI

Waszyngton - Ze źródeł dobrze poinformowanych donoszą, że Związek Sowiecki rozpoczął budowę t. zw. portów rybackich w Nikaragui, oraz prowadzi rozmowy nad realizacją projektu wybudowania kanału łączącego Morze Karaibskie z Pacyfikiem.

ŻĄDAMY DLA POLSKI

- OGŁOSZENIA POWSZECHNEJ AMNESTII
- PLURALIZMU POLITYCZNEGO
- WOLNYCH WYBORÓW
- PRZYWRÓCENIA ZDEPTANYCH PRAW OBYWATELI I NARODU
- WOLNOŚCI DLA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I INNYCH ORGANIZACJI DEMOKRATYCZNYCH
- WYJAŚNIENIA, KTO DAŁ ZLECENIE ZAMORDOWANIA JANA PAWŁA II

DLACZEGO WALCZYMY

- ABY POLSKA BYŁA POLSKĄ
- ABY ZWYCIĘŻYĆ
- ABY BRONIĆ NAJSŁABSZYCH I TYCH, KTO RZY CIERPIĄ NĘDZĘ, GŁÓD I WIĘZIENIE
- ABY PRZYWRÓCIĆ ZDEPTANE PRAWA OBYWATELI I NARODU
- ABY NIE DAC SIĘ ZNIEWOLIĆ
- ABY BYĆ WIERNYM TRADYCJI OJCÓW I DZIADÓW « ZA WASZĄ I NASZĄ WOLNOŚĆ »
- ABY POKAZAĆ ŚWIATU, ŻE ZŁU MOŻNA I TRZEBA SIĘ PRZECIWSTAWIĆ
- ABY SIĘ NIE ZATRACIĆ W BIERNYM OPORZE
- ABY MOŻNA BYŁO DOPROWADZIĆ DO SPRAWIEDLIWEJ UGODY SPOŁECZNEJ
- ABY DAĆ SWIADECTWO NASZEJ GODNOŚCI
- ABY ŻYĆ JAK WOLNY CZŁOWIEK
- ABY MŁODE POKOLENIE MIAŁO GWARANCJĘ, ŻE PRACUJE DLA OJCZYZNY I DLA SIEBIE
- ABY POLAK POLAKOWI BYŁ BRATEM, A NIE KATEM
- ABY POLSKA BYŁA NIEZALEŻNA I DEMOKRATYCZNA
- ABY ODKŁAMAĆ HISTORIĘ POLSKI
- ABY PRAWO BYŁO PRAWEM, RÓWNE DLA WSZYSTKICH OBYWATELI W NASZYM KRAJU
- ABY ZWIĄZKI ZAWODOWE I ORGANIZACJE NAUKOWE, KULTURALNE, ZWIĄZKI TWÓRCZE I MŁODIEŻOWE BYŁY WOLNE, NIEZALEŻNE I SAMORZĄDNE

Komisja Zakładowa NSZZ « Solidarność »
Zakładów ELWRO we Wrocławiu



Najważniejsza linia kolejowa w azjatyckiej części ZSRR, jest Kolej Transsyberyjska, która łączy Moskwę poprzez Syberię z Władywostokiem.

Według źródeł amerykańskich, linia ta jest przygotowywana do transportu broni jądrowej SS 20.

Oprócz Kolei Transsyberyjskiej, Rosja zorganizowała transport głowic jądrowych specjalnymi samolotami; Antonow AN 22 i Ilyszin 76T. Samolot AN 22 turbośmigłowy o 4 motorach oznacza się dużą pojemnością przekraczająca 45 ton przy szybkości 680 km/h i zasięgu 11 tysięcy km.

BISKUPI NIEMIECCY: « POKOJU MOŻNA BRONIĆ TYLKO Z BRONIĄ W RĘKU »

Bonn - Sowiecka propaganda « pokoju » w świecie zachodu przybiera na sile. Celem jej jest osłabienie i rozbrojenie moralne państw Paktu Atlantyckiego. Dla przeciwstawienia się tej perfidnej propagandzie, biskupi katolicy Niemieckiej Republiki Federalnej oświadczyli, że « pokój można bronić tylko z bronią w ręku ».

ŻYWA POCHODNIA

Warszawa - 11 maja br. w podwórzu wielkiego domu przy ul. Mokotowskiej Adam A. (nie podane zostało nazwisko, wiek i zawód) popełnił akt protestacyjny oblewając się benzyną i podpalając się, podobnie jak Jan Palach. Przewieziony do szpitala zmarł na sali operacyjnej.

LISTY DO REDAKCJI

Od naszych szczerych i wiernych Przyjaciół otrzymaliśmy prawie z całego świata, bo z Afryki, Australii, Ameryki, Europy, serdeczne życzenia z okazji Świąt Wielkiej Nocy.

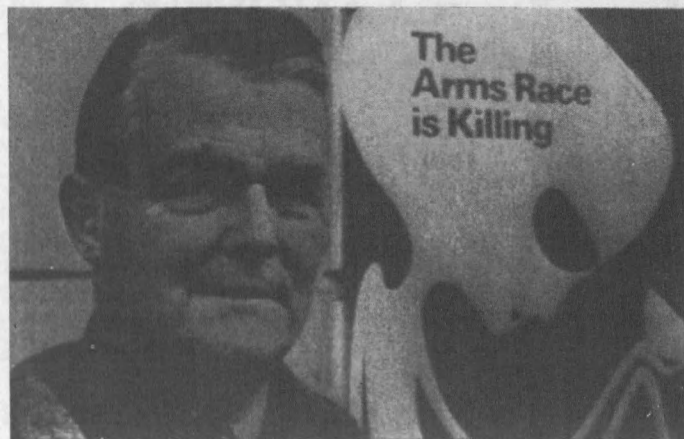
Pragniemy tą drogą, wszystkim z wielką serdecznością podziękować za miłe życzenia, za słowa otuchy, które pozostaną w nas dla wzmocnienia wiary w zwycięstwo idei którą głosimy.

Redakcja

« WSPÓLNYM WYSIŁKIEM DO WSPÓLNEGO CELU »

PROBLEM RÓWNOWAGI STRATEGICZNEJ ŚWIATA ZACHODNIEGO

W Wielkiej Brytanii w dalszym ciągu prowadzona jest ożywiona dyskusja w sprawie obrony Zachodu. Partia konserwatywna popiera program Reagana i twierdzi, że rozbrojenie atomowe winno następować równocześnie po dwóch stronach frontu. Partia laburzystów natomiast utrzymuje, że eliminacja broni atomowej winna być jednostronna,



BRUCE KENT

natychmiastowa a jednocześnie trzeba będzie uczynić wszystko, by nie doprowadzić do zrealizowania programu amerykańskiego ustalenia baz broni jądrowej w Wielkiej Brytanii. W tym celu pacyfiści angielscy na czele z ks. prałatem Bruce Kentem założyli organizację C.N.D. (Campaign for Nuclear Disarmament). Organizacja ta, uzyskała pełne poparcie Związku Sowieckiego. Kardynał Kościoła Katolickiego George Basil Hume, zmuszony był do oficjalnego wystąpienia przeciwko prałatowi Kent.

LE TRAVAILLER SOVIÉTIQUE MOINS EFFICACE

Une hausse globale de la production agricole et une baisse de la productivité du travail caractérisent essentiellement le bilan économique de l'URSS pour l'année 1982, selon les chiffres fournis par la direction des statistiques soviétiques.

Les statistiques font apparaître une augmentation de 4% de la production agricole contre une baisse de la productivité du travail qualifié d'« inférieure » aux prévisions, sans plus de détails.

La hausse de la production agricole, note-t-on, est proche des prévisions faites par M. Nikolai Baibakov, président du comité du plan d'Etat (Gosplan), qui avait annoncé, le 23 novembre dernier devant le Soviet suprême de l'URSS, une production agricole brute de 124 milliards de roubles, soit 3% de plus qu'en 1981.

Cependant, s'agissant de la production céréalière, les spécialistes en sont réduits aux estimations, en l'absence de chiffres officiels. En outre, les statistiques officielles indiquent simplement que le plan d'achat d'Etat aux kolkhozes et sovkhoses « n'a pas été rempli » pour ce qui est des volailles, du lait et du bétail.

Pour la deuxième année consécutive, la direction des statistiques s'est contentée d'indiquer que les « ressources d'Etat en céréales permettront (en 1983) d'approvisionner la population en pain et autres produits de boulangerie ».

La récolte de céréales en 1982 pourrait atteindre, selon les spécialistes, 175 millions de tonnes, ce qui reste nettement inférieur aux orientations du 11e plan quinquennal en cours (1981-1985) qui prévoit une récolte annuelle de 238 millions de tonnes.

Ceci implique que, pour remplir ce plan, la production de céréales devrait atteindre 260 millions de tonnes pour les trois années à venir, tâche difficile notamment au vu des résultats de la récolte 1981 (160 millions de tonnes selon les estimations occidentales), affirment les spécialistes soviétiques.

Enfin, pour la campagne 1982-1983, les importations de céréales soviétiques devraient, selon les observateurs, bais-

ser de 24% et atteindre 35 millions de tonnes contre 46 millions à la campagne précédente.

Dans les autres secteurs de l'agriculture, les chiffres officiels montrent une baisse de la production cotonnière par rapport à 1981: 9,3 millions de tonnes (-0,3 million de tonnes). En revanche, une hausse est constatée dans la production de la betterave: 71 millions de tonnes (+ 10,4 millions), du tournesol: 5,3 millions de tonnes (+ 0,7 million), de pommes de terre: 78 millions de tonnes (+ 6 millions), de légumes: 29 millions de tonnes (+ 3,4 millions).

La production de viande a peu varié: 15,25 millions de tonnes en 1982 contre 15,20 millions en 1981. Le 11e plan, rappelle-t-on, prévoit de la porter à 17-17,5 millions de tonnes par an.

Dans l'industrie — pour laquelle le 11e plan (1981-1985) prévoit une hausse de 23% de la productivité du travail — la production d'acier a baissé de 0,9%, alors qu'elle avait augmenté de 0,4% de 1980 à 1981. Le plan n'a pas non plus été rempli dans le domaine sidérurgique (-7%) ni dans l'industrie chimique.

En revanche, la production de gaz naturel a continué à progresser en 1982 (de 8%). Selon les spécialistes, les Soviétiques cherchent à économiser leur pétrole (dont la production a augmenté de 6%) et à diversifier les sources énergétiques. Outre le gazoduc eurosibérien, cinq autres sont en construction à partir du gisement d'Ourengoi (Sibérie).

ATS/AFP

DALEJ NAPRZÓD

Chociaż wichry gną za nami
Że aż w łęku serce drży
Walczmy śmiało z piorunami
Choć pryskają gromów skry.

Śmiało patrzmy w burze błyski
I słuchajmy gromów bliski
Nie zbaczajmy z drogi życia!

A więc naprzód, dalej idźmy
Niech nie straszą nas te chmury
Burza przejdzie, miną wichry
I ucichnie hymn ponury!

Klara Jolles

(z książki « W mętach życia » Wyd. « Sztuka » - Lwów, r. 1926)

" Chcesz
pomóc
sprawie
pokoju
szanuj
Wolność "

POLACY W ŚWIECIE

RATUJMY POLSKĄ SZKOŁĘ NA OBCYZŹNIE

Na terenie Chicago i okolicy istnieje 14 polskich szkół sobotnich. Uczy się w nich około 3000 dzieci. Kilka szkół posiada gimnazja. Szkoły te wypełniają najważniejsze zadania w życiu społeczeństwa polonijnego. Poprzez naukę języka polskiego, historii, kultury i tradycji narodowych, przygotowują tę młodzież do jej przyszłych zadań i obowiązków wobec społeczeństwa w którym żyje i narodu z którego pochodzi.

Bez względu na warunki wymagane od szkoły i nauczycieli jest przekazywanie młodzieży tych wiadomości w formie prawdziwej, nieskażonej, wolnej od jakichkolwiek odchyłań czy wpływów elementów, które świadomie czy nieświadomie mogą wyprowadzić naszą młodzież na moralne, kulturalne i historyczne manowce.

Odpowiedni dobór nauczycieli, materiałów szkolnych, pomocy naukowych, i podręczników jest warunkiem najwyższej wagi. Jakiegokolwiek odchylenia od tych wymagań są niedopuszczalne i muszą spotkać się ze zdecydowaną postawą naszych szkół i rodziców.

Ostatnio pojawiły się tendencje wprowadzenia do naszych szkół podręczników opracowanych w ramach zakłamej ideologii brutalnie narzuconej narodowi polskiemu. Podręczniki te oferowane są w każdej ilości po bardzo przystępnej cenie a nawet bezpłatnie.

Czyżby także były próby wprowadzenia do naszych szkół pewnych osób których zadaniem będzie głoszenie zasad według tej ideologii?

Organizacje czy jednostki, które podejmą się tej próby, postawią się w sytuacji której żadną miarą nie można pogodzić z moralnością i sumieniem narodowym.

Zrzeszenie Nauczycieli Polskich w Ameryce zdecydowanie potępia każdą akcję, której celem jest wprowadzenie w naszych szkołach i społeczeństwie polonijnym zakłamej teorii i faktów niezgodnych z naszą historią, kulturą i tradycjami narodowymi.

W TROSCIE O EMIGRACYJNĄ KSIĄŻKĘ POLSKĄ

Los książki polskiej w polskiej diasporze, to temat sympozjów międzybibliotecznych, zwoływanych od 1981 r. z inicjatywy i pod auspicjami Stałej Konferencji Muzeów i Bibliotek Polskich na Zachodzie.

Organizatorem tegorocznego trzeciego już sympozjum, które obradowało w Sali Conradowskiej londyńskiej Biblioteki Polskiej w dniach 12-13 marca, była Komisja Biblioteczna POSKu.

Bogaty program spotkania objął bez mała całokształt aktualnej problematyki polskiej książki w diasporze. A więc wstępne znakomite wystąpienie dr. Józefa Garlińskiego, pisarza i historyka, prezesa Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, ukazało sylwetkę i udział autora w narodzinach książki polskiej na emigracji. O udziale drukarza i wydawcy w procesie jej powstawania mówił Czesław Bednarczyk — poeta, drukarz i wydawca, o roli księgarza — Jerzy Kulczycki, wydawca i księgarz. Zarówno wystąpienia prelegentów, jak i ożywiona dyskusja, którą wywołały, uświadomiły całą złożoność losów książki emigracyjnej, zbilansowały niejako trudności związane z jej powstawaniem, dotarciem do różnorodnego, rozproszonego w diasporze czytelnika czy przenikaniem do kraju.

Analizie trudności towarzyszyło poszukiwanie dróg ich przezwyciężenia. Wskazywano m.in. na konieczność i możliwości mobilizacji ofiarności społecznej na rzecz bibliotek oraz uaktywnienia propagandy książki/prasa, kiermasze, wystawy itp.; podkreślano niezbędność współpracy wydawców, księgarzy; w związku z rosnącym znaczeniem bibliotek postulowano potrzebę ścisłego określenia ich profilu oraz zaopatrywania w no-

wości wydawnicze; rozważano możliwości roztoczenia opieki bibliotecznej nad obozami nowych uchodźców.

Interesującą nowością tegorocznych londyńskich obrad było zaprezentowanie w dwóch fascynujących acz źródłowych referatach historii jednego z członków sympozjum międzybibliotecznego - Biblioteki Polskiej w Londynie, gospodarza spotkania. W pierwszym dr. Maria Danilewicz-Zielińska, założycielka i kierowniczka przez lat 30 londyńskiej Biblioteki, przedstawiła jej dzieje w latach 1942-72, w drugim dr. Zdzisław Jagodziński, kierownik tej Biblioteki od 1973 r., mówił o jej rozwoju w ostatnim dziesięcioleciu i działalności obecnej. Cenny ten materiał wraz z innymi referatami i dyskusją na sympozjum wart jest na pewno opublikowania, a inicjatywa prezentowania na kolejnych spotkaniach dziejów dalszych bibliotek — godna uznania.

W III sympozjum, podobnie jak w obu poprzednich, uczestniczyli:

Biblioteka Polska i Towarzystwo Historyczno-Literackie w Paryżu/reprezentant: prof. dr. J. Mond, Biblioteka Muzeum Polskiego w Rapperswilu/dr inż. W. Starzyński/, Biblioteka Kolegium Ojców Marianów w Fawley Court/inż. H. Lipiński i A. Lipińska/, Biblioteka Instytutu Polskiego i Muzeum im. Sikorskiego w Londynie/rtm. R. Dembiński, ppłk T. Białostocki, M. Nojakowska i mgr A. Szkuta/, Biblioteka i archiwum Instytutu J. Piłsudskiego w Londynie/mgr. J. Rowiński, I. Bokiewicz, J. Święcicka, dr W. Piłsudska i J.L. Englert/, Biblioteka i archiwum Studium Polski Podziemnej w Londynie/H. Czarnocka i M. Radecka/, Biblioteka Polska w Londynie/dr. Z. Jagodziński, J. Nowak i R. Zakrzewski/, Centrala Bibliotek Ruchomych w Londynie/prof. dr J. Jasnowski i J. Hermaszewska/oraz Biblioteka Polska w Montrose.

Po raz pierwszy uczestniczyła w spotkaniu zaproszona na członka sympozjum Biblioteka Fundacji z Brzezia Lanckorońskich w Londynie, reprezentowana przez A.T.D. Bystrama i mgr. D. Jurkiewicz.

Zaproszenie do udziału w przyszłych sympozjach skierowano do Biblioteki Polskiej w Montrealu oraz Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych w Rzymie. Jako goście uczestniczyli w sympozjum m.in. St. Gliwa/autor pięknego graficznie drukowanego zaproszenia na spotkanie/oraz J.J. Krasnodębski/obarczony protokołowaniem obrad/.

2-dniowe obrady III sympozjum międzybibliotecznego prowadził sprężysto z dużą dozą humoru Ryszard Zakrzewski, przewodniczący Komisji Bibliotecznej POSKu. On też chyba najtrafniej określił atmosferę tych obrad, uradowany, że — jak stwierdził — «nareszcie nikt do siebie się plecami nie odwraca tylko wszyscy do siebie twarzą i jakoś tak mówią nawet przyjemnie i życzliwie...».

IV z kolei sympozjum międzybiblioteczne zaplanowano na marzec 1984 r. w Rzymie. W programie sympozjum takie m.in. zagadnienia, jak problematyka SOLIDARNOŚCI w zbiorach bibliotecznych, rola i funkcje prasy polonijnej, muzealna wartość książki i in. Zapowiedziano referat o dziejach Fundacji Lanckorońskich.

M. MIZ

DZIAŁALNOŚĆ TP-PUNO W SKANDYNAWII

Powodzenie w pracy społecznej nie przychodzi samo, ale jest rezultatem energicznego działania ludzi.

Dowody na to jeszcze raz otrzymaliśmy na ostatnim zebraniu członków rzeczywistych Oddziału Skandynawskiego Towarzystwa Przyjaciół Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie (= TP-PUNO). Spotkanie to odbyło się w Kopenhadze w jednym z lokali gościnnych Ośrodka Polskiej Misji Katolickiej w Danii.

Otwarcia zebrania dokonał prezes Oddziału, ks. prof. dr. Józef Grochot, miłymi słowami witając przybyłych członków, po czym udzielił głosu sekretarzowi Oddziału, dr.med. Katarzynie Filipowicz-Polańskiej, prosząc ją o złożenie sprawozdania z działalności Oddziału za lata 1981-82.

Zaiste imponujące jest to sprawozdanie.

Wynika z niego, że naczelnym zadaniem TP-PUNO jest zbieranie pieniędzy na działalność Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie z siedzibą w Londynie, co zarząd Oddziału Skandynawskiego czyni z większym talentem i powodzeniem, niż inne Oddziały.



Poza tym Oddział informuje o istnieniu i działalności tej jedynej wolnej polskiej Wszechnicy i zachęca osoby, mające odpowiednie kwalifikacje, do studiowania na PUNO.

Jeszcze innym aspektem działalności Oddziału są odczyty kulturalne dla Polonii w Danii. W okresie sprawozdawczym prelegentami byli:

— Dr. Hab. Zygmunt Tkocz. Mówił na tematy « Władysław Sikorski: Mąż Stanu i Naczelny Wódz » i « Ignacy Paderewski: Mąż Stanu, Dyplomata i Polityk »;

— Ks. Prof. dr. Józef Grochot. Temat: « Ignacy Paderewski, człowiek fascynujący »;

— Dr. Med. K. Filipowicz-Polańska. Mówiła na temat: « W 38. rocznicę Powstania Warszawskiego »;

— Prof. Dr. Tadeusz Wyrwa. Temat: « Geneza ruchu oporu w Polsce »;

— Ryszard Strzelbicki. « Józef Piłsudski i jego rola w odzyskaniu niepodległości Polski w r. 1918 ».

Swoista forma działalności Skandynawskiego Oddz. TP-PUNO są posiedzenia Klubu Dyskusyjnego. W ciągu minionych dwu lat było ich 6 a według planów Zarządu w samym tylko roku 1983, będzie ich jeszcze więcej. Posiedzeniom przewodniczyły następujące osoby z tematami:

— Ks. J. Grochot: « Wartości kultury i obyczajów Polaków »;

— Krystyna Gondek: « Jacy jesteście »;

— Krzysztof Gruszczyński: « Mit Jałty » oraz « Wieczór poezji Czesława Miłosza i Zbigniewa Herberta »;

— Mgr. Krystyna Ellehaug: « William Blake — poeta i malarz »;

— Dr. Z. Tkocz: « Polska emigracja polityczna w Wielkiej Brytanii w latach 1940-1970 ».

Ze sprawozdania wynika, że sekretarz Oddziału, dr. K. Filipowicz-Polańska, nie zadawała się robieniem TP-PUNO dobrej firmy » w samej tylko Danii, ale też jeździła do dalekiego Sztokholmu, by nawiązać ścisły kontakt z tamtejszą Polonią. Obecnie przedstawicielem TP-PUNO w Szwecji jest mgr. Elżbieta Gieysztor-Ingvarssen. Organizacja działa w stolicy Szwecji i w leżącym na południowym krańcu tego kraju mieście Malmö a nadzieja jest zorganizowanie już wkrótce również koła w mieście Göteborg.

Sekretarz Oddziału często odwiedza Londyn, gdzie załatwia sprawy Oddziału zarówno w Zarządzie Głównym TP-PUNO, jak i w samym PUNO. Tam też ma okazję spotkania przedstawicieli TP-PUNO z innych krajów.

W skandynawskim Oddziale TP-PUNO w ciągu stosunkowo krótkiego czasu znalazło się 62 członków, z czego członków rzeczywistych, płacących rocznie po 100 duńskich koron tytułem składowki, w Szwecji jest 12 a w Danii 26.

Na terenie Danii TP-PUNO ściśle współpracuje z Polską Misją Katolicką, z komitetem « Popieraj Solidarność », z Samodzielnym Kołem S.P.K. i z Delegaturą Koła b. Żołnierzy A.K.

W ostatnich kilkunastu miesiącach działalność Oddziału była nacechowana względem na sytuację w Polsce. Znalazło to wyraz w patriotycznych wystąpieniach prawie wszystkich członków, którzy brali udział w demonstracjach na rzecz « Solidarności, zajmowali się Rodakami » « rozbitekami po 13.grudnia 1981.r., zbierali żywność i leki dla Kraju.

Skandynawski Oddział TP-PUNO ma ambitne plany na przyszłość w dziedzinach:

— werbowanie nowych członków;

— zdobywanie dalszych funduszy dla finansowego popierania PUNO;

— prowadzenie działalności informacyjno-propagandowej na rzecz TP-PUNO i PUNO;

— działalności kulturalnej w polskim środowisku w Skandynawii.

Nie pozostaje mi nic innego, jak zakończyć tę notatkę staropolskim życzeniem « Szczęść Boże w tej pracy! ».

Olgiard T. Zalewski

Myszę o potrzebach Organizacji Harcerek, po trzecim światowym zlocie w Belgii, a więc przed czwartym zlotem / w USA, 1988 ????/...

Tyle wysiłku, tyle pieniędzy, czy takie zloty są potrzebne? Może nie akurat « takie », ale « jakieś ». Napewno są ważnym narzędziem w budowie więzi społecznej. Trzeba to narzędzie lepiej wykorzystać.

Jasne się stało, że w XX wieku staliśmy się narodem dwuczłonowym: Polacy w Polsce i Polacy na świecie. Oba te człony muszą ściśle współżyć, nie tylko współpracować, « aby Polska była Polska ».

Po drugie, jasne się stało, że « Solidarność » to nie tylko niezależne związki zawodowe nad Wisłą, ale światowy, pokojowy ruch na rzecz praw człowieka, prawdy, pluralizmu i demokracji.

Czy ZHP, a w nim Organizacja Harcerek, dożyje do XXI wieku? Są ku temu duże szanse, jeśli energia najnowszych emigrantów, działalność « Solidarności » na świecie, akcja pomocy Polakom w Kraju, oraz « zwyczajne » życie parafii, szkół, organizacji — jeśli to wszystko potrafiśmy harmonijnie związać w ramach żywego organizmu, jakim musi stać się Światowa Wspólnota Polonijna. ZHP jest jej członkiem. Ale, aby to « słowo ciałem się stało », musimy zrozumieć i wykorzystać jedyną w swoim rodzaju sytuację. Zabijanie prawdy, wolności i praworządności polskimi rękoma, oraz światowe machinacje terrorystyczne, pozbawiły nas wszelkich konfliktów na temat obywatelstwa, lojalności państwowej, miejsca urodzenia, różnorodnych powiązań w najbliższej rodzinie. Harcerska służba Bogu, Polsce i bliźnim, zawsze oznacza uczciwe i pożyteczne życie oraz znajomość kultury polskiej i sytuacji nad Wisłą. Dzisiaj ta harcerska służba stała się ogólnoswiatową sprawą, moralnego poparcia dążeń Solidarności i materialnego zabezpieczenia narodu, którego inteligencja, energia, silna wola w dużej mierze zależy od warunków zdrowotnych i żywienia w dzieciństwie.

Naturalnie włączyliśmy się do światowej akcji na rzecz Polski. Ale, oprócz paczek i udziału w demonstracjach trzeba lepiej sprzytywać udział Harcerek w światowych zmaganiach — naszą harcerską służbę « całym życiem ».

Na choince starszyny hufca Podhale, drużna Jadzie Chruściel zaproponowała apel — « Pogotowie Harcerek », Medical Aid for Poland w Anglii, zbiórka i transport do szpitali w Polsce przez harcerki-lekarki. Ożywiona i rzeczowa dyskusja na tle niezliczonych publikacji solidarnościowych, prasowych, doprowadziła mnie do takich oto myśli na temat potrzeb Organizacji Harcerek:

— Trzeba znaleźć nazwę dla « średniaków », wiek 11 - 15 lat. Wszystkie jesteście harcerkami: zuchy, « średniaki », wędrowniczki, instruktorki...

— Praca wędrowniczek jest w dużej mierze indywidualna, korespondencyjna oraz podróźnicza. Obozy i spotkania całokrajowe i międzykrajowe.

— Musimy mieć więcej wiadomości na temat naszego « miejsca w świecie ». W samym ZHP, bieżące życie nie pokrywa się z teoretyczną « strukturą organizacyjną ». W Światowej Polonii, dopiero tworzy się, w wielkich bólach, pojęcie społeczności, wspólnoty, obejmujące dawną Polonię zarobkową, Amerykanów Polskiego pochodzenia, emigrację 2-jej wojny światowej, różne fale emigracji ostatniego 20-lecia.

Skrzaty, zuchy, młodsze harcerki mogą jeszcze długo harcować wedle obecnych wzorów. Od 15 - 16 lat trzeba uchwycić to swoje « miejsce w świecie », jeśli się na serio traktuje swoją służbę. Setka wędrowniczek ze zlotu powinna obecnie « spałować teren » — patrz sprawność « Rodowód ». Dodać trzeba informacje na temat: jak płynnie pomoc do Polski, jak działają różne grupy nowoprzybyłych — Australie, Kanada, Europa...

— O potrzebie « odnowy religijnej » w ZHP słyszy się od wielu lat. Druh Bahrycz na Kaszubach Kanadyjskich pracuje nad podręcznikiem? Osobiście raczej sceptycznie zapatruje się na wszelkie « podręczniki religijne ». Ale konieczne i wykonalne wydaje mi się lepsze powiązanie praktyczne między Rzymem z jednej strony, a Londynem — Toronto z drugiej. Czy « Prawa i Wyzwolenie », Centrum Światło — Życie, prowadzone przez ks. dr. Franciszka Błachnickiego, nie pomogłoby nam w harcerskiej służbie Bogu i Polsce? Czy w czasie światowego

zjazdu Polonii w londyńskim POSKU /wrzesień 1983, obchód Wiednia/, ZHP w ogóle, a londyńskie wędrowniczki specjalnie, nie znalazłby okazji do wspianej wędrowki? Ja się na nią wybieram — zapraszam!

Czuwaj!

Ewa Gieratowa

POLSKA POMOC DLA GETTA

«The Jewish Week», żydowski tygodnik nowojorski o zasięgu światowym, umieścił w numerze z 13 maja 1983 p.t. «Polska pomoc dla getta» list Stefana Korbońskiego jako ostatniego szefa polskiego wojennego podziemia treści następującej:

«W związku z różnymi artykułami w "The Jewish Week" poświęconymi 40-tej rocznicy powstania w getcie warszawskim pragnę przede wszystkim złożyć hołd bohaterom bojownikom getta, a następnie wyjaśnić co następuje.

Jako szef Kierownictwa Walki Cywilnej wystąpiłem 20 kwietnia 1943 do Londynu zaszyfowaną depezę poniższej treści:

«Wczoraj Niemcy rozpoczęli likwidację 35,000 w naszym getcie. Żydzi się bronią. Słyszmy strzały i wybuchy granatów. Niemcy używają czołgów i samochodów pancernych. Ponieśli straty. Pożary w kilku niejskach. Przemówcie dzisiaj do getta».

Tajna radiostacja ŚWIT znajdująca się w pobliżu Londynu, ale udająca, że nadaje z Polski, wykonała tę instrukcję i w rezultacie Mordechaj Anielewicz w liście z 23 kwietnia 1943 do Icka Cukiermana napisał:

«Fakt, że radiostacja ŚWIT nadała piękny program o naszej walce, który usłyszeliśmy na naszym odbiorniku, był dla nas źródłem wielkiej satysfakcji. Dodaje nam odwagi w naszej walce świadomość, że nie jesteśmy zapomniani po drugiej stronie murów getta».

Co do broni dostarczonej przez polską podziemną Armię Krajową bojownikom getta, to należy zawsze mieć na uwadze, że Żydowska Organizacja Bojowa powstała dopiero w trzecim roku wojny 28 lipca 1942. Przed tym nie było w getcie warszawskim żadnych paramilitarnych organizacji i nikt nie zwracał się do Armii Krajowej po jakąkolwiek broń.

Począwszy od stycznia 1943, Armia Krajowa dostarczyła Żydowskiej Organizacji Bojowej; jeden lekki karabin maszynowy, dwa ręczne karabiny maszynowe, 50 pistoletów, wszystko z magazynkami i amunicją, 10 karabinów, 600 granatów ręcznych z detonatorami, 675 funtów materiałów wybuchowych, 400 detonatorów do bomb i granatów, 135 funtów potasu do produkcji zapalających «cocktajłów Mołotowa», wreszcie duże ilości saletry potrzebnej do produkcji prochu.

Żydowska Organizacja Bojowa otrzymała także instrukcje jak produkować bomby, ręczne granaty i butelki zapalające, jak budować punkty oporu oraz informacje o źródłach zakupu szyn i cementu na ich budowę.

Po wybuchu powstania 19 kwietnia, różne organizacje polskiego podziemia wykonały 26 akcji dywersyjnych nękających wojska niemieckie otaczające getto. Nieudana próba wysadzenia minami murów getta została oplaconą śmiercią dwóch saperów. Eugeniusza Morawskiego i Józefa Wilka.

W tym samym czasie oddział Armii Krajowej pod dowództwem kapitana Henryka Iwańskiego przedostał się do getta tunelem i przyłączył do żydowskich bojowców na Placu Muranowskim. W rezultacie brat Iwańskiego, Waclaw, i dwaj synowie Roman i Zbigniew, zostali zabici, a on sam ciężko ranny.

Po upadku powstania, żołnierze Iwańskiego przenieśli swego rannego dowódcę z powrotem przez tunel, zabierając ze sobą 34 żydowskich bojowców z pełnym uzbrojeniem. Po wojnie, Iwański i jego żona, Wiktorja, zostali udekorowani w Warszawie przez ambasadora Izraela Dowa Satoath medalami Yad Vashem.

KORBOŃSKI NA ZJEŹDZIE HOLOCAUST

Przewodniczący Polskiej Rady Jedności w St. Zjednoczonych, Stefan Korboński, jako odznaczony przez Izrael Medalem Sprawiedliwych Yad Vashem, wziął udział w zjeździe ocalonych

z Holocaustu w Waszyngtonie, między innymi w zebraniu poświęconym tym, którzy ratowali ludność żydowską od zagłady.

W przemówieniu na zjeździe prezydent Reagan złożył hołd rodzinie polskiej Aleksandra Roslana odznaczonej również Medalem Sprawiedliwych Yad Vashem za uratowanie z Holocaustu trzech żydowskich chłopców.

W dzień otwarcia zjazdu ukazał się w The Washington Post artykuł z dwoma fotografiami pióra Lawrence Meyera p.t. «Tales of the Warsaw Ghetto» / «Opowieści ghetta warszawskiego» / o roli Korbońskiego jako Kierownika Walki Cywilnej w ratowaniu ludności żydowskiej, podkreślający szczególnie, że powiadomił on przez swoją łączność radiotelegraficzną Londyn i wolny świat o dwóch najważniejszych wydarzeniach w historii Holocaustu. Były to depeze o rozpoczęciu Holocaustu w dniu 22 lipca 1942, kiedy to odszedł z getta warszawskiego pierwszy transport 7.000 jego mieszkańców do obozu w Majdanku, gdzie zostali zagazowani, oraz o wybuchu powstania w ghetcie warszawskim w dniu 19 kwietnia 1943.

WYŻSZA SZKOŁA LOTNICZA

Jednym z najbardziej czynnych emigracyjnych kół wojskowych jest Koło Oficerów Dyplomowanych z siedzibą w Londynie. Jego działalność, głównie naukowa, objawia się w licznych odczytach, prelekcjach, spotkaniach klubowych dla członków i gości i wydawanych publikacjach, poświęconych kontynuacji studiów w dziedzinie postępu myśli i techniki wojennej, jak również w dziedzinie postępu wolnej myśli politycznej i ekonomicznej w ramach światowej akcji niepodległościowej.

Ostatnio, staraniem Koła, została wreszcie załatwiona sprawa dyplomowanych oficerów lotnictwa, hospitantów, którzy ukończyli pełne kursy Wyższej Szkoły Lotniczej, tak w Warszawie przed wrześniem 1939 r., jak i później na obczyźnie w Szkocij i Weston-Super-Mare.

Oficerowie, którym dyplomy nie zostały wydane, mogą je uzyskać od Sekretarza Koła. Koszty administracyjne, opakowania i przesyłki pocztowej wynoszą £2.00.

ppłk dypl. Oskar Grzechkowski
10, Bushnell Road,
London SW1 8QP.

O NIEZALEŻNE ZWIĄZKI ZAWODOWE

W Londynie odbył się zjazd Związku Rzemieślników i Robotników Polskich w W. Brytanii najstarszej i zasłużonej organizacji zawodowo-społecznej. Zagał i powitał delegatów prezes Tadeusz Prokopowicz. Przewodniczącym zjazdu został wybrany mec. Tadeusz Rokitnicki z Birmingham, a sekretarzem Rudolf Kuś z Crewe.

Do nowego Zarządu Głównego Z.R.R.P. weszli: Tadeusz Prokopowicz, prezes — Londyn; Bronisław Brzozowski, wiceprezes — Bristol; mec. Alfred Urbański, sekr. gen. — Londyn; Jerzy Załuski, skarbnik — Londyn; członkowie; Marian Gos — High Wycombe Rudolf Kuś — Crewe, Władysław Mazurkiewicz — Birmingham, Arkadiusz Sołowiński. Wolverhampton i Franciszek Smereczynski — Londyn. Do Rady poza członkami Zarządu Głównego zostali wybrani: Ignacy Buszewski i mgr Stanisław Wąsik — Londyn oraz mec. Tadeusz Rokitnicki — Birmingham. Do komisji rewizyjnej weszli Stanisław Borczyk-Londyn, Antonina Cicha — Birmingham i Roman Surawski — Slough. Zjazd uchwalił jednogłośnie rezolucję następującej treści: «Z.R.R.P. z dumą i podziwem obserwują walkę robotników w Polsce o podstawowe prawa człowieka i niezależne związki zawodowe. Obserwujemy i potępiamy wzmagające się represje, którymi junta Jaruzelskiego usiłuje zastraszyć klasę robotniczą, by zmusić ją do uległości i posłuszeństwa. Wyrażamy naszą wdzięczność tym związkom zawodowym na zachodzie, jak naprzykład francuskim i skandynewskim, które niosą dużą pomoc materialną ofiarom represji w Polsce i konsekwentnie popierają w całej pełni działalność «Solidarności». Z zadowoleniem stwierdzamy także, że akcja na terenie brytyjskich związków zawodowych również przynosi sukcesy i «Solidarność» zdobywa tutaj co raz więcej zwolenników. Z.

R.R.P. postanawia kontynuować swą pomoc materialną ofiarom terroru w Polsce i jesteśmy zdania, że wobec pilności potrzeb kraju w miarę posiadanych funduszy należy je zaspakajac nawet z uszczupleniem posiadanych kapitałów. Potępiamy zakaz reżymu organizowania przez robotników niezależnych i oddzielnych od urzędowych obchodów święta robotniczego 1-go Maja. Domagamy się zwolnienia wszystkich więźniów politycz-

nych oraz aresztowanych za działalność związkowa w Polsce. Domagamy się przywrócenia pełnych praw NSZZ «Solidarność». Walny zjazd Z.R.R.P. w dowód uznania za długoletni wkład pracy i osiągnięcia nadał honorowa, złotą odznakę Związku prezesowi Tadeuszowi Prokopowiczowi.

J. Z.



OBCHÓD ŚWIĘTA PRACY W LONDYNIE

Tradycyjny obchód święta robotniczego 1-go Maja w tym roku został zorganizowany przez londyńską Sekcję P.P.S. w lokalu POSK w Londynie. W pięknie udekorowanej sali obok stołu prezydalnego zatknięto sztandar PPS. Sale wypełnili szczerze członkowie i sympatycy P.P.S., przedstawiciele zaprzyjaźnionych stronnictw i ugrupowań politycznych, delegacje bratnich partii socjalistycznych z Europy środkowo-wschodniej oraz liczne grono z Polski.

Obecni byli: prezes Franciszek Wilk, Stanisław Wiszniewski, Helena Stefańczyk i Stanisław Pola z Polskiego Stronnictwa Ludowego; prezes gen. Antoni Brochwicz-Lewiński, ppłk Jan Jaworski, mjr. dypl. Witold Kopytyński, inż. Jan Pollińkiewicz i Stefan Zieleniewski z Stronnictwa Chrześcijańskiej - Demokracji; prof. dr. Wiesław Strzałkowski, b. sekr. premiera rządu gen. Władysława Sikorskiego i czołowego działacza Niezależnego Ruchu Społecznego; prezes Tadeusz Prokopowicz, Marian Goś, Franciszek Smerczyński i Jerzy Załuski z Związku Rzemieśników i Robotników Polskich w Brytanii. Listy w wyrazami solidarności nadesłali: David Stoddart, socjalistyczny poseł z okręgu Swindon; J. Vilcinskas z Socjalno-Demokratycznej Partii Litwy; ppłk Stanisław Nowak i red. Ryszard Zakrzewski z CKZ-PPS oraz życzenia inż. Artura Rymkiewicza prezesa Zjednoczenia Polskiego w W. Brytanii.

Zebrań przewodniczył Zbigniew Jesiończyk-Słupnicki, obok niego zasiadli w prezydium: Ignacy Buszewski, dr. Norbert Reiser, mec. Alfred Urbański i Janusz Zawadzki, sekr. CKZ-PPS. Przemówienia 10-cio minutowe wygłosili: Stanisław Wąsik, przewod. CKZ-PPS; red. Franciszek Wilk, prezes PSL; Walter Kendall, przewodniczący Polish Solidarity Campaign i członek Fabian Society; Maris Ozols, przedstawiciel Robotniczej Partii Socjalno-Demokratycznej Łotwy; dr. Vilem Bernard, sekr. gen. Socjalistycznej Unii Środkowo-Wschodniej Europy; red. Marek Garztecki, członek zespołu NSZZ «Solidarność» w W. Brytanii; red. Wiesław Wahnout i Wiktor Moszczyński.

Zebrań uczcili chwilą milczenia bohaterką śmierć powstańców getta warszawskiego oraz wszystkich działaczy wol-

nościowych i członków SNZZ «Solidarność», którzy w walce o prawa człowieka, prawa obywatelskie i pracownicze zginęli z rąk oprawców dyktatorskiego reżymu komunistycznego.

Przyjęto przez aklamację rezolucję polityczną, która brzmi.

«Zgromadzeni na obchodzie 1-go Maja w Londynie:

— członkowie P.P.S., pracujący od lat na zachodzie z myślą o tym by sztandary naszej partii można było znów rozwinać w wolnej Polsce i sympatycy P.P.S. oraz ci wszyscy, którym drogą są szczerze ideały polskiego socjalizmu, walczącego o wolną Polskę, społecznie sprawiedliwą;

— członkowie i sympatycy polskich stronnictw i ruchów demokratycznych, którzy w jednym szeregu z PPS dążyli i dążą do Polski demokratycznej, rządnej i dbającej o potrzeby swych obywateli;

— ludzie pracy, świadomi znaczenia wolnych związków zawodowych, broniących praw pracowniczych, członkowie i działacze związków i organizacji zawodowych;

— wreszcie ci wszyscy co w NSZZ Solidarność byli lub ją wspierali zarówno w kraju jak poza jego granicami

po zapoznaniu się raz jeszcze z obecną sytuacją w PRL stwierdzają, że zawieszenie stanu wojennego, nie zmieniło zasadniczo sytuacji wewnętrznej w Polsce. Wprawdzie nie ma masowego internowania, ale trwają represje, sypią się wyroki w procesach politycznych, trwa samowola t. zw. «władz bezpieczeństwa», szykanowanie i nękanie ludzi znanych z działalności w Solidarności, sroży się cenzura, nie ustaje nacisk na organizacje społeczne, wykazujące tendencje do pewnej samodzielności.

Z drugiej strony, ta pozornie wszechwładna dyktatura, nie potrafi dać sobie rady z upadającą gospodarką, czego skutki spadają na społeczeństwo, coraz bardziej biedujące. Emigracja i przyjaciele Polski na Zachodzie pomagają jak mogą ludziom w kraju, nie zastąpi to jednak porządnej, rozsądnej gospodarki w samej Polsce.

Naród polski czuje się poniżony, odarty z podstawowych praw ludzkich, zubożały i pozbawiony nadziei na lepsze jutro.

Tą drogą — nigdzie się nie dojdzie. Zdrowy rozsądek wskazuje, że położenie kraju nie polepszy się bez pełnego udziału w decyzjach narodu polskiego. Władze winne zawrócić z drogi prowadzącej do ruiny. Zacząć należy od amnestii, zaniechać represyj i politycznych procesów, tym co działają w ukryciu — umożliwić powrót do normalnego życia i działalności. Wreszcie trzeba wrócić do zasad umowy gdańskiej i do swobodnego funkcjonowania niezależnych samorządnych związków zawodowych w Polsce. Jedyne zdecydowane posunięcia w tym kierunku mogą stworzyć warunki do prawdziwego dialogu władzy ze społeczeństwem i stać się drogą do lepszego jutra.

Gen. Jaruzelski i jego otoczenie zdają sobie niewątpliwie sprawę z tego, że zadania te nie są tylko głosem naszym, zebranych na tej sali w Londynie, nie tylko milionów członków NSZZ Solidarność, którzy dni o względnej wolności nigdy nie zapomną, ale dziesiątków milionów ludzi pracy, zrzeszonych w związkach zawodowych i partiach socjalistycznych w całym świecie.

Niech żyje święto robotnicze 1 Maj!
Niech żyje Polska Partia Socjalistyczna!
Niech żyje Polska niepodległa, demokratyczna i społecznie sprawiedliwa!
Niech żyje NSZZ «Solidarność»!
Uroczysty obchód 1-go Maja zakończono odśpiewaniem hymnu narodowego.

* * *

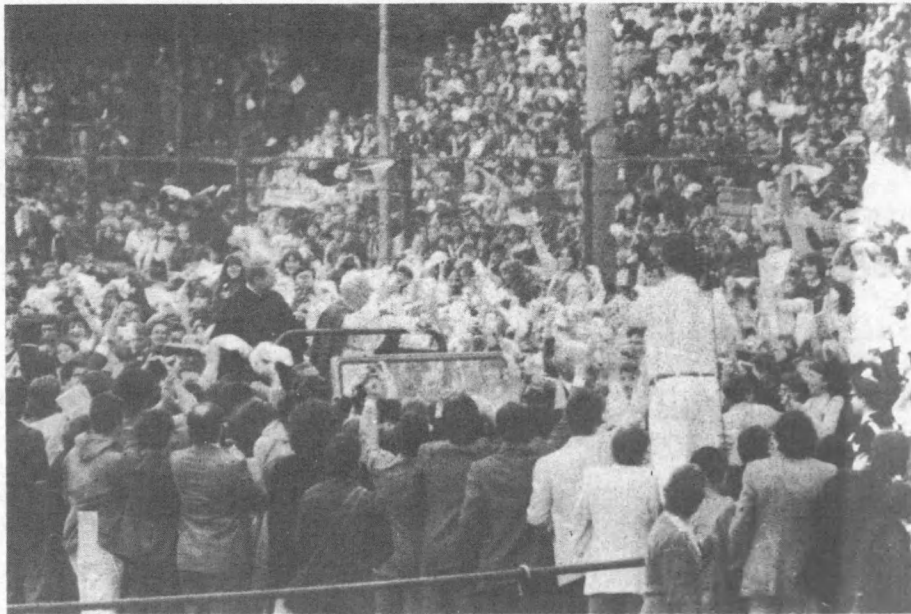
Członkowie londyńskiej sekcji P.P.S. wraz z poczetem sztandarowym wzięli udział w pochodzie i wiecu w dniu 1 Maja na Victoria Park zorganizowanym pod hasłem «May Day 83» przez Labour Party, Związki Zawodowe i Partię Kooperatywną. W grupie polskiej znaleźli się działacze Z.R.R.P., Polish Solidarity Campaign, socjaliści z Europy Środkowo-Wschodniej oraz członkowie NSZZ «Solidarność» z własnymi transparentami i plakatami.

Janusz Zawadzki

WOLNOŚĆ JEST PRAWEM KAŻDEGO CZŁOWIEKA I NARODU

T U I T A M

PAPIEŻ JAN PAWEŁ II W « STALINGRADZIE WŁOSKIM »



Pod koniec maja, Ojciec Święty wizytował Medjolan, Sesto S. Giovanni (t.zw. Stalingrad) Desio, Seregno, Venegono i Monza, witany wszędzie przez entuzjastyczne tłumy robotników włoskich.



"NAPADLIŚMY AFGANISTAN!"

Radio Moskiewskie w audycji w języku angielskim w dniu 18 i 23 maja br. przyznało się oficjalnie do inwazji Afganistanu. Speaker Vladimir Dancez mówił w swojej audycji o walce ludności przeciwko sowieckiej okupacji kraju.



BILANS OFENZYWY SOWIECKIEJ W AFGANISTANIE

Islamabad - Ostatnia ofenzywa sowiecka w okupowanym Afganistanie skierowana przeciwko powstańcom zakończyła się tragicznym bilansem 1500 zabitych wśród ludności cywilnej.



FAŁSZERZ PAMIĘTNIKÓW HITLERA

Bonn - Konrad Fischer, fałszerz pamiętników Hitlera sprzedanych za kolosalną sumę 4 milionów dolarów, uciekł do Czechosłowacji.

Rzym — Włoska Partia Komunistyczna odczuwa bardzo poważnie kryzys kadry młodzieżowej. W ostatnich latach liczba młodych zapisanych do partii spadła z pół miliona do 50.000.

* * *

Rzym — We Włoszech obchodzona jest 500 rocznica urodzenia Rafaela (1483-1520), malarza i architekta, jednego z najwybitniejszych artystów dojrzałego renesansu.

* * *

Rzym — W ciągu ostatnich 10 lat, we Włoszech umarło ponad 1000 osób na skutek używania narkotyków.

* * *

Pretoria — Inwestycje Stanów Zjednoczonych w Republice Południowej Afryki, doszły w roku 1981 do 2860 milionów rand (3.718 miliardów lirów).

* * *

Catanzaro — Na południu Włoch w miejscowości Sant'Agata d'Esaro wybudowana zostanie największa w Europie tama rzeczna.

* * *

Messina — W roku 1987 rozpocznie się budowa gigantycznego mostu, który połączy kontynentalne Włochy z Sycylią.

* * *

Moskwa — Towarzystwo Psychiatryczne Związku Sowieckiego, wystąpiło ze Światowego Stowarzyszenia Psychiatrycznego, ponieważ nie zgodziło się na międzynarodową kontrolę domów dla umysłowo chorych. Światowe organizacje oskarżyły ZSRR o używaniu tych domów dla celów politycznych.

* * *

Rzym — Według danych Włoskiego Instytutu Statystycznego, we Włoszech wychodzi obecnie 77 dzienników i 8138 periodyków.

* * *

Rzym — Rok 1984 został ogłoszony rokiem etrusków.

* * *

Rzym — Włoska Partia Komunistyczna oskarżyła rząd irański Komeiniego o pogwałcanie praw ludzkich i wolności.

* * *

Belgrad — Związek Sowiecki rozpoczął w Jugosławii kampanie « przyjaźni » wizytą premiera rządu moskiewskiego Nikolai Tokhowowa. Jugosłowiańska agencja prasowa Tanjug, podkreśliła, że obydwa państwa, pomimo różnic w budowie socjalizmu, pomimo różnych pozycji międzynarodowych, posiadają pewne wspólne interesy... i dialog może być prowadzony jedynie na płaszczyźnie równości i bez wzajemnych ingerencji.

* * *

Berlin — W Berlinie Zachodnim przebywa obecnie 24.000 osób, ubiegających się o azyl, z których 50 % otrzymuje zasiłki społeczne.

* * *

Waszyngton — Około 12 bilionów funtów mleka w proszku, 786 milionów funtów różnych serów i 400 milionów funtów masła, wypełniają — jako nadprodukcja — magazyny w Stanach Zjednoczonych.

KIEDY PRAWDZIWI POLACY POWSTANĄ

*Kiedy prawdziwi Polacy powstaną,
To składek nie będą zbierać narody,
Lecz ogłupieją — i na pieśń strzelana
Wyteżą uszy, odemkną gospody.*

*I będą wieści z wichrami wchodziły,
A każda będzie serce ludów pasta;
Nieznanymi świat porusza siły
Na nieznanome jakieś wielkie hasła.*

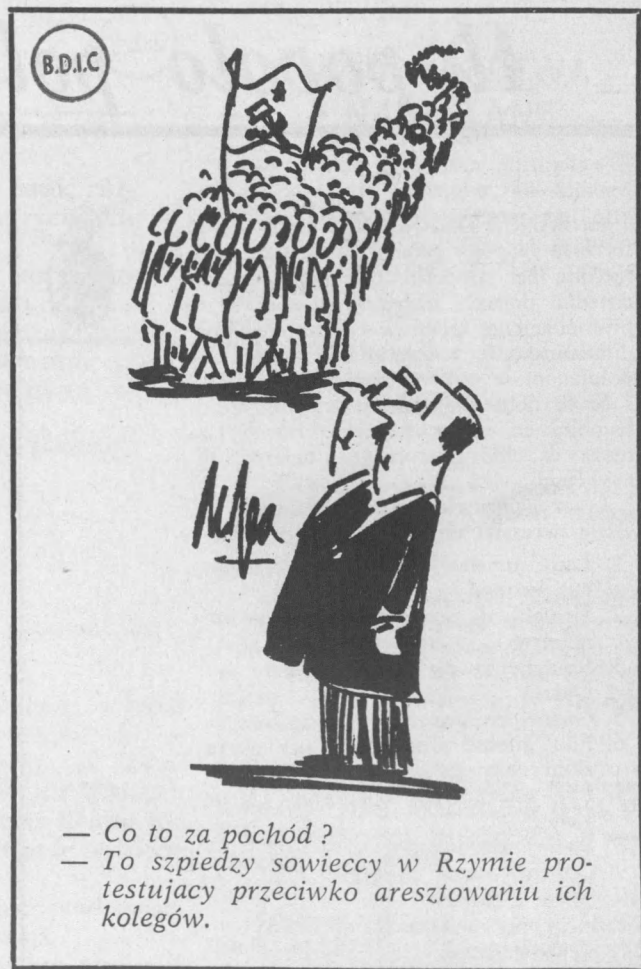
*Nie pojmie Francuz, coto w świecie znaczy,
Ze jakiś naród wstał w ciemności dymie,
Choć tak rozpaczny — nie w imię rozpaczy,
Choć tak mściwy — a nie w zemsty imię.*

*Nie pojmie, jaka duch odbył robotę
W przeświętej serca ludzkiego ciemnicy,
I przez sztandary jest tłuczony złote,
I przez bój wielki przy dział błyskawicy.*

*« Cóż to — zapyta — są za bezimienne,
Którzy na dawnym wstali mogilniku?
Bój tylko widać i ogniste wieńce,
A zwierzęcego nic nie słysząc krzyku! »*

*« Nie, to nie ludzie z krwi i ciał być muszą,
Lecz jacyś pewnie upiorni rycerze,
Którzy za duszę walczą tylko duszą
I ogniem biją niebieskim w pancerze. »*

Juliusz Słowacki



REHABILITACJA GALILEUSZA PRZEZ KOŚCIÓŁ

Po 350 latach Galileusz został zrehabilitowany przez Kościół 9 maja br. na kongresie w Watykanie w obecności 200 uczonych.

Jak sobie przypominamy w roku 1633 trybunał inkwizycji uznał jego « Dialog o dwu najważniejszych układach świata: ptolemeuszowym i kopernikowym » za dzieło zakazane. Galileusza zmuszono wówczas do publicznego odwołania swych poglądów i wyrzeczenia się teorii Kopernika.

Papież Jan Paweł II w swoim adresie do uczonych oświadczył m.in.; « Kościół zbudowany przez Chrystusa oznaczający wskazanie drogi prawdy i życia, składa się z ludzi ograniczonych i solidarnych z ich epoką kulturalną ».

« POLSKA W EUROPIE » POWIĘKSZA SWOJĄ BIBLIOTEKĘ!

Zwracamy się do wszystkich Przyjaciół i Czytelników o nadsyłanie podwójnych czy zbędnych książek oraz roczników czasopism polskich czy o polsce.

Przyjmujemy również i księgozbiory.
Opłacamy kosztą przesyłki.
Z góry serdecznie dziękujemy.

Redakcja

Il popolo polacco ringrazia

La BANCA DEI MEDICINALI - pro soccorso popolo polacco - prosegue la raccolta per sopperire alle necessità dei cittadini polacchi bisognosi di cure ed è profondamente grata a coloro che non dimenticano le sofferenze di questo popolo.

Si fa noto che sono principalmente i bambini ed i vecchi a risentire di carenza di cibo e, conseguentemente, di medicinali.

Le maggiori richieste di materiale di vitale necessità che ci pervengono sono:

1. Latte umano «O», non scremato, per neonati
2. Siringhe di vetro con aghi, da sterilizzare
3. Siringhe in plastica, da gettare
4. Ovatta
5. Guanti chirurgici
6. Filo interno dissolvibile per operazioni chirurgiche
7. Filo esterno per operazioni chirurgiche
8. Bisturi riutilizzabili
9. Cemento osseo chirurgico
10. Sonde e cateteri
11. Filtri per apparecchi di dialisi
12. Vene artificiali
13. Lastre per radiografie
14. Apparecchi acustici per bambini sotto i tre anni
15. Apparecchi per trasfusioni, completi di tutto
18. Antibiotici, ricostituenti, Vitamina C, ecc.



KURIA PROWINCJALNA
ZAKONU OO. BONIFRATRÓW

00-213 WARSZAWA, UL. BONIFRATERSKA 12, TEL. 31-41-40

Warszawa, dnia 13.08.1982 r.

L.dz.104./82

Banca Dei Medicinali Pro Soccorso
Popolo Polacco
R o m a, Via XX Settembre 26

Zakon OO. Bonifratrów, zajmujący się pielęgnacją chorych na terenie Polski, dziękuje w sposób szczególny BANKOWI LEKOW za podarowane leki, które w obecnej sytuacji Polski są tak bardzo potrzebne.

Podarowane leki zostaną wykorzystane w naszych Szpitalach Zakonnych dla dobra naszych podopiecznych.

Z należą czią wdzięczni



O. Ludwik Sokół

Prowincjał

Per quanto pervenuto direttamente alla sede di Roma, il nostro ringraziamento è rivolto a:

UNIVERSAL PLASTIC
di Ottavio Buzzini-Inzago

Studio A e R CONSULTANTS -
Roma

Sig.ra Rita Caretta - Roma

Sig.ra Cora Dal Pont - Milano

Dott. Maurizio Graceffa - Roma

Dott. Stefania Minnucci - Roma

N.D. Halina De Galeani - Roma

* * *

Siamo grati al Poeta di Roma *Franco Calabrese*, il quale continua a pubblicare, nel suo giornale "Nuove Comunità" appelli per raccolta di aiuti.

TRADUZIONE

L'Ordine dei PP. Fatebenefratelli, il quale si occupa dei malati di tutta la Polonia, ringrazia particolarmente la « Banca dei Medicinali - pro soccorso al popolo polacco » per l'invio gratuito dei medicinali richiesti in Polonia. I medicinali sono stati distribuiti e utilizzati negli ospedali da noi diretti.

Con grande gratitudine,

P. Provinciale *Ludwik Sokół*

RINGRAZIAMENTI

Egregio signor Fiorini e famiglia, ancora una volta vorrei ringraziarLa per tutti i pacchi.

Tutte le famiglie che hanno ricevuto i doni sono grati. Per questa ragione, ancora una volta La ringrazio di tutto cuore, e che Iddio La premi e benedica con tutta la Sua famiglia.

Ringrazio anche per i cordiali au-

guri per il Santo Natale. La Sua cartolina di auguri firmata Franco-Enrica-Pino-Giovanni-Lino e Luigi rimane per noi un simpatico ricordo di Voi tutti.

Finendo questa lettera invio a Lei, alla gentile signora ed ai bambini i miei più cordiali saluti. Nella preghiera ricorderò la Sua famiglia.

S.M.D. *Olsztyn*

APEL DLA OFIARODAWCÓW

Ośrodki badań naukowych w Polsce cierpią na brak różnych odczynników i urządzeń pomiarowo - badawczych dla zapewnienia diagnostyki i szpitalach.

Np. Niezbędne jest zakupienie urządzenia do rozdzielania białek i enzymów krwi ludzkiej: aparat « Multiphor », za pomocą którego można indywidualizować człowieka w zakresie genetycznej determinacji. Ma to znaczenie i zastosowanie w doborze dawcy i biorcy przeszczepu, w ustalaniu ojcostwa, w określeniu ryzyka, ujawnienia niektórych chorób.

Pomoc w realizacji zakupu powyższych urządzeń prosimy kierować na adres Banku Leków w Rzymie.

LIST Z POLSKI

Drogi Panie Redaktorze i Redakcjo, zwracam się do was z gorącą prośbą. Jestem inwalidą, jeżdżę na wózku, mam 33 lat i mam dwóch młodszych braci też chorych. Chorujemy na postępujący zanik mięśni (dystrophia muscularum progressiva). Chciałbym prosić was o informację; może we Włoszech są jakieś skuteczne metody leczenia tej naszej choroby, względnie jakieś skuteczniejsze lekarstwa, bo u nas w Polsce nie ma ich. A może mógłbym przesłać do was opis tej mojej choroby

od lekarza, który mnie leczy, a która z kolei moglibyście przesłać do jakiejś instytucji medycznej we Włoszech. Sądzę, że medycyna we Włoszech jest na wyższym poziomie. Konczę ten krótki list i gorąco wierzę, że będziecie mogli mi pomóc.

Dziękuję i serdecznie pozdrawiam cały zespół waszego pisma.

Zwracamy się do naszych przyjaciół i czytelników o rady i pomoc. Prosimy pisać na Bank Leków albo na redakcję. Z góry serdecznie dziękujemy.



CHI CON SPIRITO
UMANITARIO, DESIDERA
AIUTARE A SOPRAVVIVERE
IL POPOLO POLACCO
PUO' RIVOLGERSI A:

« BANCA DEI MEDICINALI -
pro soccorso popolo polacco »
v. XX Settembre, 26
00187 ROMA - Tel. 4950350

I versamenti possono essere effettuati:

Banca dei medicinali
c/c nr. 2938350/01
Banca Commerciale Italiana
Ag. 11, Largo Santa Susanna 124 - Roma

WYDAWNICTWA NADEŚLANE

« *La ricerca scientifica in Italia* », Ed. Presidenza del Consiglio dei Ministri - Servizi informazione e Proprietà Letteraria, a cura di Mario Foresi. La prefazione del Renato Giancola, direttore gen. dei servizi.

« *Kalendarz Rycerza Niepokalanej na rok 1983* ». Supplemento al mensile Mariano « Rycerz Niepokalanej », Santa Severa we Włoszech.

« *Slobodne Slovensko* ». Casopis pre politiku a kulturu. Red. Koloman Murgas - Köln.

« *Sprzeciw* », miesięcznik społeczno-polityczny młodych. Wydaje Niezależna Oficyna Młodych Aleksandra Swieykowskiego. Redakcja: Maria Barycz, Kazimierz Wirski, Antoni Cichecki - Göteborg (Szwecja).

« *Nasza Gazetka* », pismo miesięczne wydawane przez Towarzystwo Domu Polskiego w Zurychu. Prezes Domu J. Małycha, red. T. Wojnarski.

« *Turismo Enogastronomico* », organo della ANGEAT - Associazione Nazionale dei Giornalisti di Enogastronomia ed Agriturismo, diretto da Claudio Alhaique, Lelio Farinosi e Franco Selvaggi - Roma.

« *Daunia Segreta* » redagowane przez Vittorio Colabella w Foggia na południu Włoch, przynosi artykuł p.t. Polonia in Europa.

Biuletyn Związku Rzemieślników i Robotników Polskich w Wielkiej Brytanii - Londyn.

« *Orizzonte dei Cavalieri d'Italia* », rassegna dell'Associazione Nazionale Insigniti Onorificenze Cavalleresche. Presidente on. prof. Alessandro Canestrari, segr. gen. Conte Feliciano Monzani - Firenze.

« *Czas* », niezależne bezpartyjne polskie pismo poświęcone wychodźstwu polskiemu w Ameryce Północnej, a redagowane przez Jerzego Mroczkowskiego - Winnipeg (Kanada).

« *Stile Italia* », tendenze moda autunno-inverno 1983/1984. Dir. resp. Paolo Boro. Editore: Comitato Moda Italiana Industriale, Tessili e Abbigliamento - Milano.

« *Quaderni della Nuova Alleanza per un Vero Risorgimento di Stato* - Osnago:

« *Dottrina Politica de la Cattedra di Pietro* » - « *Per il bene d'Italia dobbiamo volere lo Stato A Cattolico* » - « *La democrazia Cristiana: ecco il nemico!* » - « *Cattolicesimo per l'Italia* » - « *Il sogno grande del Cattolico Italiano* » - « *No! Santo Padre* ».

« Notre Tempes », organ wolnych Albańczyków wychodzący w Paryżu pod redakcją Lec Shllaku.

« Italia Mondo ». Editore e direttore: Franco Nacci - Roma. Numero speciale dedicato agli Italiani all'estero e a tutti gli amici d'Italia nel mondo.

« Nie cenzurowano », niezależne pismo nowej emigracji. Nr. 2/1983 przynosi przedruk naszego artykułu pt; Polityka i konfesjonat Marka Bratt'a.

« Calabria Kroton » il giornale al servizio della Regione di Calabria. Dir. Nicola Vaccaro.

« Ostdeutsche gedenktage » 1983. Persönlichkeiten und historische daten. Überreicht von der Kulturstiftung der Deutschen Vertriebenen - Bonn.

« Quando ancora volavano le anatre » di poesie di Crescenzo di Paola. Edizione « L'Altipiano » - Roma.

« Il sonno di Selika - Poesia africana contemporanea » di Sabino d'Acunto. Ed. Sintesi - Palermo.

« Jan Sobieski » by Paul Sobolewski. Reprint of the 1883 edition 300th anniversary of the battle that changed the destiny of Europe. Foreword: dr. Edward C. Rozanski - Chicago.

« La nuova era », periodico dell'Associazione Spirituale per l'Unificazione del Mondo Cristiano - Roma. Dir. resp. Giuseppe Schiovani. Nel nr. 69 riporta l'articolo di Enzo De Concilio « Quando i trattati sono armi ».

« Narod Polski » (w jęz. polskim i angielskim). Oficjalny organ Zjednoczenia Polskiego Rzymsko - Katolickiego w Ameryce wydawany w Chicago pod dyrekcją Józefa W. Żurawskiego.

« Il cammino verso la luce » a cura del Prof. Gaetano Ingrassia. Elaborazione audio musical visiva con proiezione guidata dei luoghi sacri. Edizioni Mundus - Roma.

« Realtà Sudafricana ». Ed. Dipartimento Informazione Ambasciata del Sudafrica di Roma. Dir. resp. R. Darroll.

« Sygnaly » miesięcznik wydawany w Düsseldorfie pod redakcją Lecha Jana Jamka. Skład redakcyjny: Piotr Sas, Mariusz Osiniak, Roman Jamka, Jerzy Puławski, Jacek Janota-Bzowski, S. Berzeński.

« Gwiazda Polarna » tygodnik polski w Ameryce - Stevens Point (USA). Red. Nacz. Alfons Hering.

« Dziennik Związkowy ». Polish daily Zgoda. Red. Nacz. Jan F. Krawiec - Chicago.

L'ECO DELLA STAMPA

Casella postale 12094
20134 Milano

OKOŁO 4000 CZASOPISM

Miliony Wycinków
prasowych

POLOGNE EN EUROPE - POLSKA W EUROPIE - POLAND IN EUROPE
via XX Settembre 26 - 00187 Roma - Italia - Tel. 4950350

Bulletin d'abonnement d'un an
Subscription for 1 year
Zamawiam roczną prenumeratę

Name - nome - nazwisko

Adresse - adress - adres

100 \$	Abonnement de soutien	<input type="checkbox"/>
	Subscription	<input type="checkbox"/>
	Prenumerata wspierająca	<input type="checkbox"/>
20 \$	Abonnement ordinaire	<input type="checkbox"/>
	Subscription rates	<input type="checkbox"/>
	Prenumerata	<input type="checkbox"/>
5 \$	Airspeeded	<input type="checkbox"/>
	Par Avion	<input type="checkbox"/>
	Oplata lotnicza	<input type="checkbox"/>

I enclose

Règlement par

Załączam kwotę

podpis - signature

Please transfer to: Comunità Europea dei Giornalisti
c/c no. 1336430/01
Banca Commerciale Italiana - Ag. 11
Largo Santa Susanna 124
00187 Roma - Italia

Per l'Italia konto pocztowe:

Comunità Europea dei Giornalisti
nr. 47130000
via XX Settembre 26
00187 Roma - Italia

**POLSKA W EUROPIE
POLONIA IN EUROPA
POLOGNE EN EUROPE
POLEN IN EUROPA
POLAND IN EUROPE**

Czasopismo założone przez
Jerzego Jankowskiego

ROK XXXI
N. V - 1983

ADMINISTRACJA
I REDAKCJA:

Redaktor Naczelny
Karol Kleszczyński

Włochy:
Via XX Settembre 26
00187 ROMA

Prenumerata roczna
we wszystkich krajach
równowartość 20 dol. am.

Podajemy konta bieżące
we Włoszech:

pocztowe: nr. 47130000

Comunità Europea dei Giornalisti
via XX Settembre 26.
00187 ROMA

bankowe: nr. 1336430/01

Banca Commerciale Italiana -
ag. 11

Largo Santa Susanna 124
00187 ROMA

Za artykuły podpisane
odpowiadają autorzy.

Direttore responsabile
Maria Teresa Martinuzzi
Sped. abb. post. gr. 3° 70%

« Casa della Stampa »
Tivoli (RM) - Tel. 0774/25766